

„W dzisiejszej sytuacji międzynarodowej nie ma i być nie może innego, lepszego kryterium dla określenia kto jest przyjacielem, a kto wrogiem sprawy klasy robotniczej i socjalizmu, kto jest 'zwolennikiem, a kto przeciwnikiem demokracji i pokoju, niż jego stosunek do Związku Radzieckiego. Kamieniem probierczym szczerości i uczciwości każdego działacza ruchu robotniczego, każdej partii robotniczej i organizacji pracujących, każdego demokraty w krajach kapitalistycznych jest ich stosunek do Wielkiego Kraju Socjalizmu”.

GEORGI DYMITROW

(Z artykułu „Związek Radziecki i klasa robotnicza w krajach kapitalistycznych” — listopad 1937 r.)

CENA ZŁOTYCH 5, WYDANIE A

DZIŚ 10 STRON

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, NIEDZIELA, 10 LIPCA 1949 R.

Nr. 187 (747)

ŻEGNAMY TOWARZYSZA GEORGI DYMITROWA

Żalobą okryty się serca nasze na wiadomość o śmierci towarzysza Georgi Dymitrowa, kirem okryty się nasze sztandary. Kochaliśmy go wszyscy, my bojownicy socjalizmu, podziwiali go cały świat.

Kochaliśmy tego wiernego ucznia i współbojownika wielkiego Lenina i wielkiego Stalina, za jego nieustraszoną siłę i męstwo.

Kochaliśmy go za to, że podczas procesu lipskiego z ławy oskarżonych oskarżał faszyzm, że pogrążył Goeringa i Goebbelsa, że z ławy oskarżonych uczynił światową trybunę rewolucji.

Kochaliśmy go za jego płomienną rewolucyjność, z jaką zagrzewał proletariatusz do walki o jedność klasy robotniczej, o pokój, o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

Kochaliśmy go za mądrość, z jaką wielką teorię Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina wcielił w życie.

Kochaliśmy go za jego nienawiść do klasy wyzyskiwaczy i za troskę o wyzyskiwanych.

Kochaliśmy go za jego głęboki patriotyzm, za ukochanie własnej ojczyzny, za to, że był powiązany wszystkimi niemi z ludem bułgarskim.

Ukochaliśmy go za jego internacjonalizm, za przywiązanie do klasy robotniczej, do mas ludowych, za jego wiarę, że klasa robotnicza wszystkich krajów zbuduje świat, który nie będzie znał sprzeczności interesów, lecz tylko i jedynie — braterską, wzajemną pomoc i współdziałanie. Kochaliśmy go za żelazną konsekwencję, z jaką szedł po linii, wytyczonej partiom rewolucyjnym przez Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Gdy dziś tow. Georgi Dymitrow odbywać będzie swą ostatnią drogę do mauzoleum, dźwięki melodii żałobnych rozlegną się z Sofii na cały świat i odbiją się wielokrotnie echem milionów, milionów serc. Wszyscy bojownicy pokoju, postępu, socjalizmu, komunizmu, towarzyszyć będą myślą i uczuciem żałobnej drodze wielkiego rewolucjonisty.

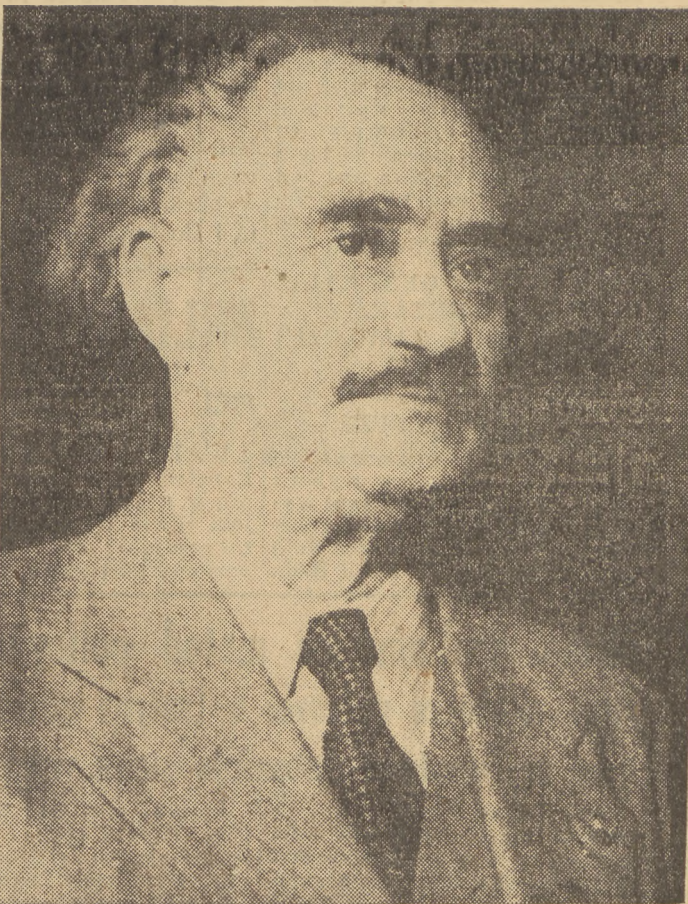
Chyłą się nasze czerwone sztandary przed tym, który im wiernie służył całym swym życiem.

Chyłą się nasze czerwone sztandary, które przewodziły nam w bojach na wszystkich frontach walki z wrogiem klasowym.

Żegnamy wielkiego rewolucjonistę, wnikliwego myśliciela, gorącego patriotę, szczerego internacjonalistę.

Żegnamy żołnierza rewolucji.

W tych bolesnych chwilach, jakie przeżywamy od dnia śmierci towarzysza Georgi Dymitrowa, myśli nasze i serdeczne współczucie kierujemy do kraju, szczególnie osieroconego, do Bułgarii. Niech pociechą naszym towarzyszom bułgarskim będzie świadomość, że na drodze, którą idą, a którą wyznaczył im towarzysz Georgi Dymitrow, zawsze znajdą pomocną dłoń bratnich partii.



Partia Dymitrowa, granitowa partia, uzbrojona w niezłomny oręż marksizmu-leninizmu, doprowadzi do końca rozpętałe przezeń dzieło.

Chyłą czoła przed trumną towarzysza Georgi Dymitrowa, zapewniamy go, że naszą żałobę po nim przetworzymy w pracę nad budową Polski socjalistycznej, nad budową światowego frontu demokracji i pokoju, że ucząc się z jego życia, strzec będziemy wiernie nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Stanisław Wygodzki

DYMITROW (Przed sądem)

Tysiąc dziewięćset trzydziści trzeci, Moabit, Berlin, chłodna cęla, opasły Goering stał na przeciw i pisał się, że będzie strzelał, że głowy żąda... Krzyczał, groził... Za oknem pora była mglista i Lipsk w niej tkwił o wczesnym mrozie, nie miasto — żądny krwi faszysta.

Gdziekolwiek jeszcze cierpi człowiek, gdziekolwiek przemoc gnie go nisko, on przy nim wytrwa. Będzie blisko aż po ostatnie drżenie powiek, aż po ostatnie serca drgnienie on przy nim będzie. Aż go zbudzi, by tworzyć wiek swobodnych ludzi. I znów po celi krąży cienie...

Odejdźcie zmarli... Nie! Zatrzymajcie tę armię cichą towarzyszy. Jak ciemno... Legła czarna zima, lecz jakiś głos z oddali słyszy. Jest kraj rodzinny, cicha wioska i matka siwa, rwąca rzeka i bliska, smutna pieśń człowieka i bliska, smutna, ludzka troska.

Odejdźcie! On im jutro powie! Odejdźcie! Smutna jest zaduma, lecz po ostatnie drżenie powiek uderza w przemoc. Jego дума codziennie się rodzi, znów urasta na miarę klasy, kraju, świata, gdzie człowiek walczy widzi brata... Wypłynął księżyc — żandarm miasta.

Za oknem noc. Jest kraj w oddali i miasto w którym śnieg się biele, w tym mieście wiecznie czuwa Lenin i jego myśl się tu zapali. Nie Reichstag spala! Myśl ta budzi i ją poniesie dalej, z mocą aż przemoc runie, znikną noce i przyjdzie wiek swobodnych ludzi.

Georgi Dymitrow o Polsce

W początkach czerwca ub. r., przed opuszczeniem Polski, Georgi Dymitrow udzielił współpracownikom RAP i SAP wywiadu na temat stosunków Polsko-Bułgarskich oraz wrażeń z pobytu w Polsce.

Poniżej drukujemy fragment tego wywiadu:

Na własne oczy zobaczyliśmy okropne, podle i barbarzyńskie zniszczenia, dokonane w pięknej Warszawie, widzieliśmy zniszczenia w innych miastach polskich, patrzyliśmy na to, odczuwając niezmiernie wzruszenie. Stało się dla nas jaśniejszym, dlaczego naród polski i jego rząd starają się silnie i niezachwianie o zabezpieczenie granic zachodnich nowej Polski, które są granicami trwałego pokoju. Równocześnie widzieliśmy owe olbrzymie dzieło odbudowy i rozbudowy, jakiego dokonał nasz bratni naród polski w tak krótkim czasie od oswojenia do dnia dzisiejszego. I z jakimże entuzjazmem i gotowością do ofiar buduje nadal swoją Rzeczpospolitą. Jestem zachwycony polską klasą robotniczą, stanowiącą motor rozwoju nowej Polski, jak również polską młodzieżą. Przedmiotem naszego zachwytu są również polscy chłopci, którzy potrafili swoją upartą pracą odbudować w znacznym mierze gospodarstwo wiejskie i zapewnić narodowi wyżywienie i którzy, razem z klasą robotniczą, dążą do zaprowadzenia ogólnego dobrobytu narodowego.

Nie ulega wątpliwości, że ludowa demokracja w Polsce ma zdrowe oparcie wśród społeczeństwa. Rząd polski całkowicie zasłużył cieszyć się zaufaniem i poparciem wśród mas ludowych miast i wsi, jak również wśród świata technicznego i całej postępowej inteligencji. Zjednoczenie młodzieży demokratycznej i nadechodzące zespolenie obu partii robotniczych, umocni jeszcze więcej bojową i twórczą jedność narodu polskiego. Naturalnie, że jest jeszcze wiele trudności do przezwyciężenia, ale najcięższe i najczarniejsze chwile należą już do przeszłości. Przed nową Polską otwierają się jasne perspektywy rozwoju i podniesienia jej gospodarczej, kulturalnej i obronnej potęgi narodowej.

Opuszczamy Polskę z mocnym przekonaniem, że pracując i tworząc, pod kierownictwem klasy robotniczej, oraz czuwając nad obroną swojej wolności i niezależności, nowa Polska stanie się silną i kwitnącą Rzeczpospolitą Ludową dla dobra swojego narodu i dla trwałego, demokratycznego pokoju i współpracy między narodami Europy.

W poemacie „Pieśń o Sokole” Maksym Gorki opiewa bezgraniczne bohaterstwo rewolucjonistów. Sokół u Maksyma Gorkiego jest symbolem ideowości rewolucjonistów — bojowników o socjalizm, która znalazła najwyższy wyraz w życiu Lenina i Stalina, w przeplętkach, heroicznych postaciach rosyjskich rewolucjonistów-bolszewików, którzy szli na śmierć w imię wolności, prawdy i szczęścia narodu.

Gorki pisze: „Szaleństwo bohaterów — oto mądrość życia”.

Tą cudowną mądrością wypełnione jest życie Dymitrowa.

W jednym ze swych wspomnień Georgi Dymitrow opisywał, w jaki sposób kształtował swój charakter. Za wzór postępowania obrał on bohaterów Czernyszewskiego z powieści „Co zrobić”. Jego ulubieńcem był Rachmiejew. „Postanowiłem być twardym i wytrzymałym, nieustraszoną, pełnym poświęcenia. Zahartowałem się, przezwyciężyć słabość woli i charakteru, podporządkować osobiste życie interesom klasy robotniczej — jednym słowem stać się takim, jakim przedstawiał mi się nieustraszonego bohatera Czernyszewskiego”.

Młoda drukarenka, w której pracował młody Georgi Dymitrow, nie dawała wielkiego pola do działalności rewolucyjnej. Ale i tu potrafił on walczyć przeciw burżuazji bułgarskiej. Tylko Dymitrow potrafił odczytywać niewyraźne pismo Radosławowa, bułgarskiego reakcyjnego polityka. Korzystając z tego poprawiał więc nie raz te zdania w artykułach Radosławowa, które były skierowane przeciw robotnikom, przeciw socjalizmowi, przeciw partii klasy robotniczej. Artykuły Radosławowa wychodziły korygowane śmiałą ręką młodego żecera. Po latach życie znowu zetknęło Dymitrowa i Radosławowa.

W postaci Georgi Dymitrowa uderza przede wszystkim śmiałość i bohaterstwo w walce o urzeczywistnienie programu partyjnego, o osiągnięcie Socjalizmu. Starzy górnicy z Pernik pamiętają do-

Władimir Topenczarow

SOKÓŁ

(O GEORGI DYMITROWIE)

skonałe młodego działacza zawodowego, który pierwszy rozdmuchał wśród nich iskrę walki o swe prawa. Czarne ich twarze, prześiaknięte pyłem węglowym, rozświetlają się jasnym uśmiechem na wspomnienie Dymitrowa, z czasów pierwszego strajku górniczego w 1906 roku.

Kiedy zarząd kopalni przekonał się, że groźbą i przekupstwem nie zgniecie woli górników, ich walki o zwycięstwo, uciekli się do terroru. „Towarzysz Georgi Dymitrow, który kierował strajkiem — powiada stary robotnik, Eftim Manow — ulokował się potajemnie w pewnym domu prywatnym w Pernik i sam w swe ręce ujął kierownictwo walki strajkowej”.

Dymitrow nie uląkł się groźb i prześladowań. W tym czasie odbywały się wielokrotnie masowe zebrania robotnicze. Dymitrow zjawiał się na każdym i przemawiał pomimo niebezpieczeństwa aresztowania. Odwaga jego była bezgraniczna; była ona natchnieniem robotników, dodawała walającą się śmiałości i wzmacniała wolę zwycięstwa wśród strajkujących... Po 36-dniowych, uporczywych walkach, dzięki Dymitrowowi, strajk górników w 1906 r. zakończył się zwycięstwem”.

Partia „łiesniaków” rozwijała na szeroką skalę walkę przeciw pierwszej wojnie światowej. Organ Partii — „Dziennik Robotniczy” rozchodził się coraz szerzej, zarówno na tyłach, jak i na froncie. W końcu 1917 r. Partia podjęła decyzję o akcji przeciw wojnie. Wydane zostają t.z. „Odezwy Zimmerwaldskie” przeciw wojnie i specjalne odezwy do chłopów. Gdy zaszła konieczność wysłania wielkiej ilości takich odezw na tereny przyfrontowe i

na front południowy, zadania tego podjął się tow. Dymitrow. Wyjechał on z Sofii z dwoma dużymi kuframi, pełnymi bibuły. Dzięki dobrze zorganizowanemu kontaktom i osobistej odwadze Dymitrowa, akcja udała się. Odezwy zostały rozrzucone w okęgach wojennych.

W drodze do Drama, w przedziale, w którym jechał Dymitrow, siedzi pewien pułkownik. Z powodu przepełnienia wagonów wszedł do tego przedziału żołnierz-inwalida. Pułkownik wyprosił go w sposób ordynarny. Dymitrow ostro zareagował przeciw takiemu postępowaniu, biorąc w obronę żołnierza-inwalidę. Dymitrow swą postawą pozyskuje sobie pozostałych żołnierzy, obecnych w przedziale, którzy go popierają. Później za całą działalność przeciw wojnie i za to wyzwanie, Dymitrow został skazany na trzy lata zamyknięcia w Centralnym Więzieniu, z którego dzięki amnestii wyszedł w końcu 1918 r. W więzieniu Dymitrow pozostał tym samym śmiałym, twardym, nieugiętym rewolucjonistą, nie poddającym się wrogowi klasowemu.

Dymitrow był duszą powstania wrześniowego. Z tą samą niezłomnością stanął później na trybunie w sądzie lipskim. Jego odwaga w tej trudnej chwili mobilizowała świat — wszystkich uczelnych, demokratycznych, postępowych ludzi, gdziekolwiek się oni znajdowali.

Dymitrow podjął obronę z odwagą, lecząc na pomoc mas ludowych, które — w co nie wątpił — staną w obronę prawdy Dymitrow oparł się na programie Partii Komunistycznej, za którym są milionowe masy całego świata. Powstał on przeciw stądu wilków hitlerowskich, podniósł śmiało prawdę, niesioną przez wielki

Związek Radziecki. Odwaga Dymitrowa w Lipsku, gdzie wykazał jeszcze raz swe wspaniałe zalety śmiałości, oddanego syna ludu i wodza ludowego, rozgrzała narody całego świata.

Zdecydowaną postawą w sądzie lipskim Dymitrow ujawnił wielką moralną i polityczną przewagę sił antyfaszystowskich klasy robotniczej, wobec podłej klki faszystowskich samozwańców füllrerów i tłumy ich lokai.

Dymitrow swoją śmiałością zde maskował w Lipsku przed całym światem powstający wówczas mit o wszechmocnym Niemiec faszystowskich.

Prawdziwe bohaterstwo nie jest tylko chwilowe. Grecy bojownicy rewolucyjni, którzy 15 lat po Lipsku, walczą o wyzwolenie od reakcji nacjonalistycznej, od międzynarodowych bandytów imperialistycznych, uwiecznili postać Dymitrowa we wzruszającej pieśni, w której nazwali go „gigantem nad gigantami”.

Lipskie bohaterstwo Dymitrowa jest natchnieniem również i amerykańskich obrońców wolności. Niedawno sekretarz Amerykańskiej Partii Komunistycznej powiedział przed sądem skazania „amerykańskiej, na rozprawie przeciwko 12 członkom kierownictwa Amerykańskiej Partii Komunistycznej: „My stoimy tu z tym samym poczuciem słuszności naszej sprawy, z jakim Dymitrow stał przed sądem faszystowskim w Lipsku”.

Budowa socjalizmu wymaga ludzi tak silnych, jak Georgi Dymitrow, odważnych, gotowych do poświęceń i ofiar w imię szczęścia i przyszłości swego narodu. W tym wysiłku budowania socjalizmu, w obronie naszej ludowej prawdy socjalistycznej, bohaterstwo Dymitrowa — wiernego ucznia Lenina i Stalina, które prowdziło go przez całe życie, jest i będzie dla nas przykładem, dumnym wezwaniem do poświęcenia się w obronę zdobytej wolności, wezwaniem prowadzącym ku socjalistycznej i komunistycznej przyszłości.

Tłumaczyła z bułgarskiego S. W.

SFZZ W WALCE O POKÓJ

i w obronie interesów mas pracujących

Obrady Kongresu w Mediolanie

MEDIOLAN PAP. II Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych przystępując do ostatniej części swych obrad przyjął jednomyślnie rezolucję, dotyczącą ogólnej działalności SFZZ w krajach kapitalistycznych.

Rezolucja aprobuje działalność rozwijaną przez SFZZ i przez jej organy, a więc energiczne piętnowanie prześladowania ruchu związkowego w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych, praktyczną pomoc udzielaną organizacjom związkowym, akcję, zmierzającą do utworzenia międzynarodowych departamentów branżowych i działalności w kierunku uzyskania przedstawicielstwa w ONZ oraz zdobycia uprawnień w łonie Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ.

II Kongres SFZZ aprobuje całkowite stanowisko większości Biura i Komitetu Wykonawczego SFZZ, które odrzuciły w styczniu br. uwzględniającą propozycję TUC i CIO zawieszenia działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych. Nie dopuszczając do likwidacji SFZZ i kontynuując jej prace, Biuro i Komitet Wykonawczy zadali cios siłom reakcji i podjęli walkę wojenną.

Kongres stwierdza z zadowoleniem, że próby kierownictwa TUC i CIO likwidacji SFZZ doznały całkowitego fiaska. SFZZ pozostaje nadal potężną organizacją związkową skupiającą ogromną większość robotników całego świata bez różnicy rasy, narodowości, religii i przekonań politycznych.

Kongres zaleca przyszłemu kierownictwu SFZZ wzmocnienie aktywności wszystkich związków zrzeszonych w szeregach SFZZ, jak również tych, którzy zostali przez to kierownictwo oderwani od SFZZ.

II Kongres nakłada na Biuro obowiązek wzmocnienia współpracy i łączności między SFZZ a centralami krajowymi i wyraża głębokie przekonanie, że centralne krajowe i departamenty branżowe pomogą w utrzymaniu stałego kontaktu między dziesiątkami milionów robotników a kierownictwem SFZZ.

JEDNOŚĆ GWARANCJA ZWYCIĘSTWA

Następnie Kongres uchwalił rezolucję w sprawie walki Federacji o pokój, prawa demokratyczne narodów i międzynarodowej jedności związkowej.

Kongres stwierdza że wbrew wysiłkom reakcji oraz prawowag kierownictwa bryty-

skich (TUC) i amerykańskich (CIO) związków zawodowych — SFZZ zajmuje czołowe stanowisko w obozie pokoju i demokracji ze skutecznymi bronią międzynarodowej jedności związkowej.

Zaznaczając że plan Marshalla, Unia Zachodnia i pakt atlantycki są narzędziami imperialistycznej polityki hegemonii nad światem Kongres stwierdza, że zamysły imperialistów napotykać na zdecydowany, wzrastający opór narodów. W tej sytuacji II Kongres powziął następującą decyzję:

1 Aprobować uchwały Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze. SFZZ i centralne krajowe powinny brać w pracach stałego Komitetu Kongresu Pokoju najaktywniejszy udział.

2 Związki zawodowe powinny prowadzić akcję demaskującą podżegaczy wojennych i wypracować odpowiedni do warunków każdego kraju plan działania.

3 SFZZ powinna wystąpić wobec stałego Komitetu Kongresu Pokoju z propozycją ustanowienia międzynarodowego dnia pokoju.

4 Kongres zaleca wszystkim centralom krajowym rozwijać systematyczną akcję demaskującą działalność rozłamowców i antyrobotniczą prawniczą kierownictwa TUC i CIO.

5 Kongres postanawia wystosować do robotników całego świata manifest w obronie pokoju.

6 Kongres zaleca biur i komitetów wykonawczemu rozwijać intensywną działalność w celu wzmocnienia jedności związkowej specjalnie w krajach kolonialnych i zależnych.

Kongres stwierdza, że drzwi SFZZ są otwarte dla wszystkich związków zawodowych, pragnących walczyć o prawa robotników oraz o pokój dla narodów całego świata.

Bezpodstawne roszczenia rządu ateńskiego przeszkodą w porozumieniu Grecji z Bułgarią

SOFIA PAP. Ogłoszono tu sprawozdanie rządu bułgarskiego, przesłane sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie. Sprawozdanie to odparło oskarżenia pod-

7 Kierownictwo SFZZ powinno wzmocnić jedność związków zawodowych w krajach, gdzie wrogowie klasy robotniczej starają się doprowadzić do rozłamu ruchu zawodowego, jak to ma miejsce w Niemczech, Japonii, Indiach i krajach Ameryki Łacińskiej.

8 Kongres uważa za najlepszy sposób usunięcia rozłamu i stworzenia warunków sprzyjających dla wzmocnienia jedności związkowej — walkę w obronie interesów robotniczych.

II Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych, świadomy roli, jaką powinna odegrać SFZZ w obozie demokracji, zwraca się do wszystkich organizacji związkowych, należących do SFZZ lub do niej nie należących, ażeby wszystkie swoje wysiłki skierowały ku wzmocnieniu jedności, będącej gwarancją zwycięstwa nad podżegaczami wojennymi, zwycięstwa postępu społecznego oraz wolności demokratycznych.

L. SAILLANT GENERALNYM SEKRETARZEM
B. GEBERT, A. ZAWADZKI
I T. ÓWIK
W NACZELNYCH WŁADZACH SFZZ

W wyniku przeprowadzonego przez Kongres wyboru władz SFZZ Louis Saillant wybrany został sekretarzem generalnym Federacji. Tegoż dnia ukonstytuowała się nowa Rada

Mimo drakońskich metod policyjnych strajk robotników portowych w Londynie rozszerza się Rząd zapowiedział ogłoszenie stanu wyjątkowego

Rząd Labour Party skierowuje do portu oddziały wojskowe, które zajmują się wyładowywaniem i rozładunkiem statków. Akcja strajkowa ogarnęła już ponad 10.700 robotników portowych.

Przemawiając na posiedzeniu Izby Gmin minister spraw wewnętrznych Ede oświadczył, że wobec trwania strajków robotników do końca londyńskich, rząd musi się z zamiarem ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Generalna, w której Polskę reprezentuje przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — tow. Aleksander Zawadzki i sekretarz generalny tow. Ówik. Zastępcami ich są tow. Burski i tow. Piwowarska.

Do nowego Komitetu Wykonawczego weszło trzech przedstawicieli radzieckich związków zawodowych, trzech przedstawicieli Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, dwóch przedstawicieli francuskiej CGT. Inne kraje, w których związki zawodowe liczą mniej, niż 4 miliony członków posiada w Komitecie Wykonawczym po jednym przedstawicielu.

Na sekretarza SFZZ, który będzie współpracować z sekretarzem generalnym Saillantem wybrano tow. Bolesława Geberta i Rostowskiego (ZSRR).

MILIARD ZŁOTYCH PRZYZNAŁA RADA PAŃSTWA na roboty melioracyjne i elektryfikacyjne wsi

WARSZAWA PAP. Rada Państwa na ostatnim posiedzeniu w dniu 6 lipca 1949 r. podjęła dwie doniosłe uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu gospodarki rolnej i do

broytu wsi: w sprawie melioracji i elektryfikacji.

Na sfinansowanie tych uchwał została przeznaczona suma 1 miliarda złotych.

Rada Państwa przeznaczyła z samorządowego funduszu wyrównawczego 513 milionów zł na dotację dla gmin wiejskich na zagospodarowanie meliorowanych łąk i pastwisk.

Dotacje te będą przyznawane jedynie tym gminom, które posiadają wszelkie dane, by za mierzone melioracje wykonać w ramach tegorocznego planu.

Mocą drugiej uchwały, Rada Państwa przeznaczyła z samorządowego funduszu wyrównawczego 500 milionów zł na dotację dla gmin wiejskich w celu umożliwienia im wzięcia udziału w pokryciu części kosztów elektryfikacji wsi, przewidzianej w planie na 1949 r.

Dotacje będą przyznawane na elektryfikację tych wsi, w stosunku do których zachodzą warunki wykonania robót w 1949 roku.

Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych zwrócić szczególną uwagę na doprowadzenie instalacji elektrycznej do mieszkań chłopów małorolnych i średniorolnych, jak również po-

dejną kroki zapobiegające pobieraniu nadmiernych opłat za przeprowadzenie instalacji.

Przy realizowaniu akcji melioracyjnej i elektryfikacyjnej Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych są odpowiedzialne za rozdział dotacji oraz obowiązane do przeprowadzenia kontroli zamierzonych robót i ich oszczędnego wykonania.

DYKTATURA Stanów Zjednoczonych w Bizonii

PARYŻ PAP. Nowojorski korespondent „France Soir” twierdzi, że w wyniku tajnych rokowań anglo-amerykańskich, Wielka Brytania na skutek trudności gospodarczych prze stanie uczestniczyć w pokrywaniu kosztów okupacyjnych Bizonii. Koszty te były dotychczas pokrywane w 75 proc. przez Stany Zjednoczone, a w 25 proc. przez Anglię. W myśl układu waszyngtońskiego z dnia 8 kwietnia br., zachodnie mocarstwa okupacyjne rozporządzają głosami w zależności od pokrywania kosztów okupacyjnych. Stany Zjednoczone zapewniają sobie więc obecnie pełną dyktaturę w radzie wysokich komisarzy cywilnych.

Pogłębiają się przeciwieństwa między krajami kapitalistycznymi

PRAGA PAP. Waszyngtoński korespondent dziennika „Svobodne Slovo” donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych szeroko rozpatrywał zagrożenie stosunków anglo-amerykańskich.

Sekretarz Departamentu Stanu — Acheson mówiąc o przyczynach kryzysu w stosunkach anglo-amerykańskich — oskarżył rząd brytyjski o

próby wykorzystania pomocy udzielanej w ramach planu Marshalla dla utrwalenia wpływów politycznych Wielkiej Brytanii w Europie zachodniej.

BRUKSELA PAP. Prasa belgijska stwierdza, że sprzeczności o charakterze politycznym, finansowym i gospodarczym między krajami Beneluxu zmagają się z każdym dniem.

Belgia broni zasady przyłączenia się Beneluxu do bloku dolarowego, podczas gdy Holandia zmierza do przyłączenia się do strefy szterlingowej. W ten sposób istnienie Beneluxu staje się w praktyce niemożliwe.

Z całego świata

● WIEDEN. Austriacka Rada Ministrów obradowała nad projektem ustawy o amnestii dla grup ciężko obciążonych hitlerowców oraz o zniesieniu przymusu rejestracji się dla hitlerowców „mniej obciążonych”.

● HAGA. Wiele wyższych oficerów holenderskich kierujących operacjami wojskowymi w Indonezji niezadowolonych z proamerykańskiej polityki rządu holenderskiego podjęło się do dymisji. Wśród nich znajduje się dowódca wojsk holenderskich Jawy — gen. PRAGER.

● PRAGA. Powołano do życia w Pradze stały czeskosłowacki komitet obronców pokoju, w skład którego wchodzi przedstawiciel wszystkich ośmiu narodowych organizacji.

● MOSKWA. Dekretom Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, dziennik „Iswiestia” odznaczony został orderem „Czerwonego Sztandaru Pracy” za sukcesy w dziele wychowania mas pracujących w duchu Lenina-Stalina.

● LONDYN. 7 lipca robotnicy towarzystwa naftowego „Royal Dutch — Shell” rozpoczęli strajk powszechny, domagając się podwyżki płac. Dyrekcja tego towarzystwa zawiadomiła o tym rząd. W rezultacie rozkazu rządu — oddziały policyjne niezwłocznie otoczyły zakłady towarzystwa „Royal Dutch — Shell” objęte strajkiem. Przeprowadzono aresztowania wśród robotników. Strajk trwa.

● PARYŻ. Radio Wolnej Grecji donosi, że w ciągu maja br. w mieście Naoussa (Macedonia środkowa) monarcha-faszysty aresztowali i poddali okrutnym torturom 150 rodzin, żołnierzy i oficerów armii demokratycznej.

Spółeczeństwo francuskie przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego 14 lipca pod znakiem walki o pokój

PARYŻ PAP. W przeddzień dyskusji na zgromadzeniu narodowym w sprawie ratyfikacji paktu atlantyckiego.

Były dyktator hitlerowski pod opieką angielsko-amerykańską

PARYŻ PAP. „Fuehrer” berliński oddziałów SA (brunatnych koszul) Walter Stennes, który był ostatnio szefem gwardii przybocznej Ciang Kai Szeka w Chinach, powrócił w tych dniach do Niemiec z zachodnich.

Stennes, po otrzymaniu specjalnego zezwolenia od władz amerykańskich, uciekł z Szanghaju przed zwykłym pochodem Armii Ludowej, korzystając przy tym z amerykańskiego samolotu wojskowego. Walter Stennes jest dobrze znany w Niemczech, gdyż należał do najbardziej zaufanych przyjaciół Hitlera. Obecnie, jak oświadczył zamierzając osiedlić się w strefie amerykańskiej.

Szykany rządu Queuille'a wobec polskich taterników

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie francuskiej federacji wysokogórskiej sześciu przedstawicieli klubu wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego miało udać się na międzynarodowy zlot alpinistów, rozpoczynający się w dniu 9 lipca w Chamonix we Francji.

Przedstawiciele naszych taterni-

tyckiego wzmagają się w całej Francji akcja protestacyjna. Związek Bojowników o Wolność i Pokój opublikował komunikat, w którym wskazuje, że rząd pragnie zmusić większość parlamentarną do ratyfikacji paktu, który pozbawia Francję możliwości rozwoju pokojowego. Komunikat wskazuje na sprzeczność paktu z art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych oraz z interesami Francji i wzywa Francuzów do udziału w manifestacji przeciwko paktowi i w obronie pokoju w dniu 14 lipca.

Delegacja b. jeńców wojennych złożyła na ręce Zgromadzenia Narodowego rezolucję przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego.

Komitet północnej Afryki francuskiej, skierował do prezydenta Trumana list, w którym protestuje przeciw włączeniu Algieru do paktu atlantyckiego, gdyż jest to sprzeczne z wolą narodu algerskiego.

ków zgłosili się do konsulatu francuskiego w Warszawie dnia 1 lipca br. z prośbą o wizy, licząc, że je otrzymają, ponieważ ta międzynarodowa impreza alpinistyczna jest organizowana przez Francuzów. Do dnia 8 bm. konsulat francuski nie udzielił jednak wiz naszym taternikom. Zmuszeni oni byli wobec tego zrezygnować z wyjazdu do Francji.

szone przez Grecję, przeciwko Bułgarii.

Rząd bułgarski podkreśla, że ze swej strony uczynił wszystko możliwe i wykazał maksimum do bryli, aby unormować stosunki między Bułgarią, a Grecją. Opracowano już podstawy porozumienia, które przewidywało uregulowanie stosunków dyplomatycznych, wzajemne uznanie granic itp. Porozumienie to rozbiło się jednak wskutek odmów rządu ateńskiego.

W toku pertraktacji, które odbyły się w maju br., okazało się znów, że rząd ateński nie chce wyrzec się swych roszczeń terytorialnych wobec Bułgarii i Albanii. Rząd bułgarski wykazał szczerą chęć osiągnięcia porozumienia, a odpowiedzialność za niedojście porozumienia do skutku spada wyłącznie na rząd ateński.

Zasłużona kara za łapownictwo i nadużycia przy pracach melioracyjnych na Żuławach Główni oskarżeni skazani na 15 lat więzienia

W dniu wczorajszym przed Sądem Doraźnym w Gdańsku zakończony został proces 15 urzędników państwowych i kierowników przedsiębiorstw budowlanych o łapownictwo i nadużycia przy pracach melioracyjnych na Żuławach.

Trzej główni oskarżeni — Stefan Homan — b. nac. Wydziału Melioracyjnego Urzędu Wojewódzkiego, Piotr Szmurło jego zastępca oraz Ludwik Grzywina — inspektor Urz. Woj. — skazani zostali na 15 lat więzienia każdy. W toku przewodu sądowego udowodniono im wymuszanie łapówek, wzmianek za które nie kontrolowali dokładnie robót renowacyjnych na Żuławach i przyjmowali roboty, które przedsiębiorstwa budowlane oddawały w stanie niezgodnym z warunkami technicznymi zawartymi w umowach, przez co poważne straty poniósł gospodarczy interes państwa.

Oskarżony Edmund Janusz — kierownik Spółdzielni Budownictwa

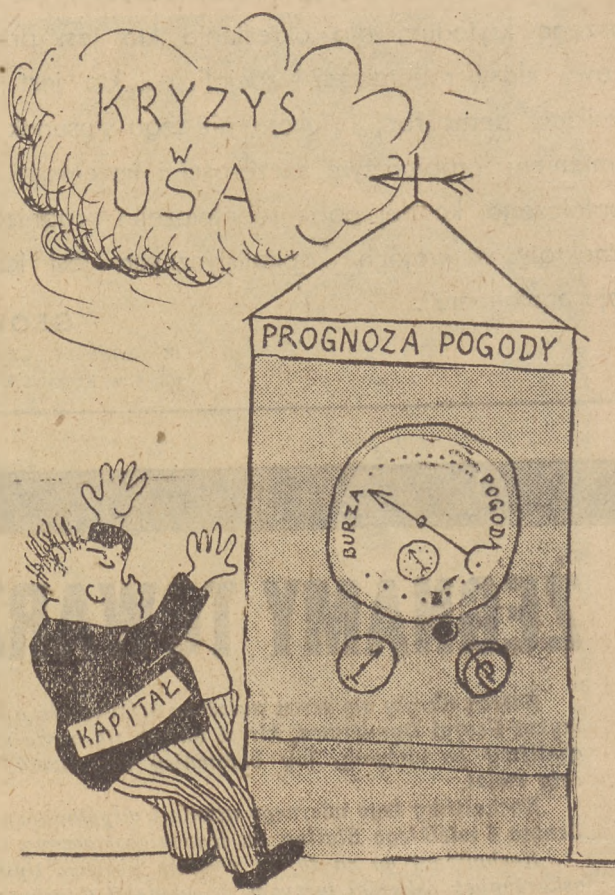
Więjskiego skazany został na 12 lat więzienia, a pracownicy tego przedsiębiorstwa: Ludwik Leszczyński — na 5 lat, Kazimierz Hrebien — na 10 lat, Jan Kustosz na 8 lat więzienia.

Wyżej wymienieni — dawali łapówki skazanym pracownikom U.W.G., nie wywiązali się z powierzonych im prac melioracyjnych, a ponadto umieszczały w końcowych rachunkach kwoty za roboty niewykonane.

Oskarżony Skórniński, który jako członek komisji kolaudacyjnej miał duży wpływ na zatwierdzenie wykonanych prac, skazany został na 4 lata więzienia.

Sprawę oskarżonych Antoniego Greleckiego, Stefana Grzywacza oraz Stanisława Tarasiewicza Sąd Doraźny przekazał do postępowania zwykłego.

Wobec braku dowodów winy techn. Andrzej Maniecki, inż. Kazimierz Majewski, inż. Bronisław Nowacki oraz inż. Andrzej Kowalczyk zostali uniewinnieni.



— Oho! Zbliża się depresja z kierunku Wall Street.

Georgi Dymitrow o demokracji ludowej

Fragment z referatu wygłoszonego na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Robotniczej (Komunistów).

Aby kroczyć pewnie naprzód po drodze do socjalizmu, trzeba określić wyraźnie zagadnienie charakteru, roli i perspektyw demokracji ludowej i państwa ludowo-demokratycznego. W tym celu trzeba spreżyżować pewne nasze poprzednie pojęcia, a inne poprawić, biorąc pod uwagę zdobyte doświadczenie i nowe dane o stosunku tego nowego, skomplikowanego zagadnienia.

Na czym polega w swej treści istota zagadnienia?

1 Jak wiadomo demokracja ludowa i państwo ludowo-demokratyczne stały się możliwe w wyniku rozgromienia sił niemiecko-faszystowskich w rezultacie historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej i w rezultacie walki mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej, walki o wolność narodową i niezależność. W wyniku tego szeregu krajów wschodniej i południowo-wschodniej Europy odpadł od bloku imperialistycznego.

Charakter demokracji ludowej i państwa ludowo-demokratycznego określają cztery najważniejsze cechy:

a) Państwo ludowo-demokratyczne — to władza mas pracujących, władza olbrzymiej większości narodu, przy kierownictwie roli klasy robotniczej.

Oznacza to po pierwsze, że władza kapitalistów i wielkich obszarników jest obalona i że ustanowiona jest władza mas pracujących miast i wsi pod kierownictwem klasy robotniczej, klasa robotnicza jako klasa produkująca w obecnym społeczeństwie odgrywa rolę kierowniczą w państwie i w życiu społecznym; po drugie oznacza to, że państwo służy jako narzędzie walki mas pracujących przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko wszelkim usiłowaniom i tendencjom, dążącym do przywrócenia ustroju kapitalistycznego i panowania burżuazji.

b) Państwo ludowo-demokratyczne jest państwem okresu przejściowego, którego zadaniem jest zapewnienie rozwoju kraju na drodze do socjalizmu.

Oznacza to, że chociaż władza kapitalistów i wielkich obszarników została obalona, a majątki tych klas stały się własnością ludu — podstawy gospodarcze kapitalizmu nie zostały jeszcze zlikwidowane i elementy kapitalistyczne istnieją jeszcze i rozwijają się dążąc do przywrócenia niewoli kapitalistycznej. Dlatego też dalsze postępy w kierunku socjalizmu są możliwe jedynie pod warunkiem bezkompromisowej walki klasowej przeciwko elementom kapitalistycznym, aż do chwili ich całkowitej likwidacji.

Jedynie krocząc konsekwentnie naprzód na drodze do socjalizmu państwo ludowo-demokratyczne będzie mogło wzmocnić się i spełnić swe powołanie historyczne. Gdyby demokracja lu-

dowa zaprzestała walki przeciwko klasom wyzyskiwaczy, gdyby zaprzestała poskramiania i wypierania elementów kapitalistycznych, to elementy te niechybnie wzięłyby górę i nie tylko podkopalyby podstawy demokracji ludowej, ale zgutowałyby jej też klęskę.

c) Państwo ludowo-demokratyczne buduje się we współpracy i przyjaźni z krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim.

Wyzwolenie naszego kraju z niewoli imperializmu i utworzenie państwa ludowo-demokratycznego, stało się możliwe dzięki pomocy i myśli wyzwolitej Związku Radzieckiego w walce przeciwko faszystowskiemu Niemcom i ich sojusznikom. Tak samo warunkiem dalszego rozwoju naszej demokracji ludowej jest zachowanie i wzmocnienie ścisłych stosunków i szczerej współpracy oraz pomocy wzajemnej i przyjaźni pomiędzy naszym krajem, a wielkim państwem radzieckim. Wszelkie tendencje osłabienia współpracy ze Związkiem Radzieckim skierowane są przeciwko podstawom istnienia demokracji ludowej w naszym państwie.

d) Państwo ludowo-demokratyczne należy do antyimperialistycznego, demokratycznego obozu.

Jedynie należąc do jednolitego demokratycznego obozu, na którego czele stoi potężne państwo radzieckie, każda demokracja ludowa może zabezpieczyć swoją niezależność, swą suwerenność i swe bezpieczeństwo wobec agresji i sił imperialistycznych.

2 W warunkach wojennego rozgromienia faszystowskich państw napastniczych, w warunkach silnego zaostrzenia ogólnego kryzysu kapitalizmu, olbrzymiego wzrostu potęgi Związku Radzieckiego i przy ścisłej współpracy państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim powstała dla naszego kraju i dla innych krajów demokracji ludowej możliwość dokonania przejścia od kapitalizmu do socjalizmu bez tworzenia ustroju radzieckiego, za pomocą ustroju demokracji ludowej, jednakże pod warunkiem, że ustrój ten wzmocni się i rozwija przy poparciu Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

3 Realizując panowanie mas pracujących pod kierownictwem klasy robotniczej, ustrój demokracji ludowej może i musi, jak do wiodło tego doświadczenie, spełnić pomyślnie w danych warunkach historycznych funkcje dyktatury proletariatu w dziedzinie likwidacji elementów kapitalistycznych i organizacji gospodarki socjalistycznej. Ustrój demokracji ludowej może złamać opór obalonych kapitalistów i wielkich obszarników oraz tłumić i likwidować ich próby przywrócenia władzy kapitału. Ustrój ten może organizować budowę przemysłu na zasadach własności społecznej i gospodarki planowej. Ustrój demokracji ludowej będzie również w stanie pokonać elementy kapi-

talistyczne na wsi i zjednoczyć masy pracujące wokół klasy robotniczej dla decydującej walki o przejście do socjalizmu.

Realizując tę linię, mającą na celu wykorzenienie elementów kapitalistycznych z gospodarki na rodowej, ustrój demokracji ludowej nie pozostanie niewątpliwie niezmiennym. Trzeba będzie stale wzmocniać kierownicze pozycje klasy robotniczej we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego, trzeba będzie zjednoczyć również na wsi wszystkie elementy, które mogą stać się

niem gospodarczych i kulturalnych podstaw przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Na tym właśnie polega w obecnym okresie podstawowe zadanie demokracji ludowej, a co za tym idzie klasy robotniczej i stojącej na jej czele partii komunistycznej.

Zadanie to obejmuje szereg ważnych zadań szczególnych, wśród których naszym zdaniem, następujące zadania mają znaczenie decydujące:



Zdjęcie dokonane w czasie podpisania umowy polsko-bułgarskiej, w czerwcu ub. r. w Belwederze w Warszawie. Na zdjęciu — w środku premier Dymitrow, z lewej premier Cyrankiewicz, z prawej — wicepremier Kolarow

pewnymi sojusznikami klasy robotniczej w okresie wzmocnionej walki przeciwko kulakom i ich poplecnikom. Trzeba będzie wzmocniać i ulepszać ustrój demokracji ludowej, jako narzędzie walki o ograniczenie i likwidację wrogów klasowych.

4 Kraje demokracji ludowej, a w ich liczbie również nasz kraj, weszły już na drogę wiodącą do socjalizmu, nie przerywając walki przeciwko wewnętrznym, a zwłaszcza zewnętrznym wrogom siłom. W chwili obecnej w krajach tych trwa praca nad stworzeniem niezbędnych warunków budowy socjalizmu, nad stworze-

a) stałe wzmocnianie pozycji kierowniczych klasy robotniczej z partią komunistyczną na czele we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społeczno - politycznego i kulturalnego;

b) wzmocnianie sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym pod kierownictwem klasy robotniczej;

c) przyspieszony rozwój sektora społecznego gospodarki narodowej, a w szczególności wielkiego przemysłu;

d) przygotowanie warunków likwidacji elementów kapitalistycznych wyzyskiwaczy w rolnictwie drogą konsekwentnej polityki ich

ograniczenia, a następnie wykorzenienia i likwidacji;

e) wszechstronny rozwój spółdzielczości produkcyjnej wśród mas chłopskich, pomoc państwa dla chłopów mało i średniorolnych, drogą zaopatrywania ich w ośrodki maszynowe, przez udzielanie im kredytów i pożyczek na siew, wciąganie ich coraz bardziej do sojuszu z klasą robotniczą, przekonywanie na przykładach zaczerpniętych z życia, o wyższości kolektywnej gospodarki rolnej i wychowywanie w duchu nieprzejednanego wobec elementów kapitalistycznych.

Co się tyczy sprawy nacjonalizacji ziemi — uważamy, że sprawa ta w naszych warunkach, przy rozwoju gospodarstw rolnych na zasadzie pracy spółdzielczej nie ma znaczenia praktycznego, tj. przeprowadzenie nacjonalizacji ziemi nie stanowi koniecznego warunku rozwoju i mechanizacji naszej gospodarki rolnej.

Z tego jednak, co powiedziałem — oświadczył tow. Dymitrow — nie wynika, że budowa socjalizmu na wsi jest w ogóle możliwa bez nacjonalizacji ziemi. W miarę wciągania mało i średniorolnych chłopów do spółdzielczych gospodarstw wiejskich, wraz z rozwojem ośrodków maszynowych, wraz z zakazem oddawania ziemi w dzierżawę, ograniczeniem a następnie zakazem sprzedaży i kupna ziemi, zmniejszaniem, a następnie zniesieniem renty na mocy decyzji samych chłopów — członków spółdzielni, gdy warunki na to pozwolą — sprawę nacjonalizacji ziemi rozstrzygnie się praktycznie przez to, że cała ziemia przejdzie w wieczyste użytkowanie spółdzielni pracy.

W ten sposób chłop pracujący, który obecnie jest niewolnikiem swej drobnej parceli, będzie mógł jak najszersze wykorzystać plody ziemi, które znacznie wzrosną dzięki nowoczesnej uprawie za pomocą maszyn w wielkich spółdzielczych gospodarstwach rolnych.

5 Demokracja ludowa wypowiada się za internacjonalizmem. Nacjonalizm nie da się pogodzić z demokracją ludową. Nasza partia widzi w internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej z

wielkim Stalitem na czele gwarantując samodzielnego bytu, pomyślnie i postępu naszego kraju w drodze do socjalizmu. Uważamy, że nacjonalizm pod wszelką maską jest wrogiem komunizmu. Świadczy o tym dobitnie antykomunistyczna praktyka nacjonalistycznej grupy Tito w Jugosławii. Toteż walka z nacjonalizmem należy do głównych obowiązków komunistów.

Zwalczając wszelkie przejawy nacjonalizmu, powinniśmy wychowywać masy pracujące w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania swej ojczyźnie, to znaczy w duchu prawdziwego patriotyzmu.

Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmocnianie świadomości decydującej wagi zwartego, jednolitego frontu krajów demokracji ludowej i wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił międzynarodowej reakcji i imperializmu. Cała przyszłość naszego narodu zależy z jednej strony, od potęgi Związku Radzieckiego — w stosunkach przyjaźni z ZSRR jesteśmy głęboko zainteresowani, z drugiej zaś strony — od gotowości i zdolności naszego narodu, do godnego wykonania swego obowiązku w ogólnej walce w wypadku agresji kapitalistycznej.

Oprócz tego wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu oznacza rozwijanie i wzmocnianie świadomości wagi całkowitej zgodności działania partii komunistycznych i robotniczych oraz kierowniczej roli WKP(b). Dla partii komunistycznych istnieje bowiem jako drogowskaz jedna tylko teoria — teoria marksizmu-leninizmu, polityka ich zmierzać może do jednego tylko celu, a wielka Partia Lenina-Stalina jest dla nich produkującą partią międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jako najważniejszy warunek wszystkich naszych sukcesów traktujemy konieczność niestrudzonego i otwartego wychowywania w tym duchu partii, klasy robotniczej, pracujących chłopów, całej inteligencji pracującej, całego ludu pracującego.

Towarzysz naszych walk i zwycięstw

Ponieśliśmy wielką stratę.

Umarł nie tylko wódz zwycięskiej dziś, klasy robotniczej Bułgarii, człowiek kochany przez starych i młodych w swoim kraju. Umarł jeden z czołowych rewolucjonistów świata, jeden z towarzyszy walki Stalina.

Pamiętamy go z dni procesu lipskiego, gdy on, bezbranny więzień Hitlera, wystąpił jako oskarżyciel triumfującego wtedy faszystwu. Z sali sądowej przemawiał Dymitrow na falach radia wszystkich chyba stacji nadawczych, na łamach wszystkich chyba gazet. Prawda słów Dymitrowa, jego bezprzykładna odwaga, jego niewzruszone dowody, wykazujące, że podpalaczami parlamentu niemieckiego byli nie komuniści, a właśnie hitlerowscy prowokatorzy — ułotowały sobie drogę do milionów ludzi na całym świecie.

Nam wszystkim: polskim robotnikom, usiłującym obalić sanacyjną dyktaturę, francuskim proletariuszom, powstrzymującym napór rodzimych faszystów, ludowi chińskiemu, krwawiącemu w wojnie domowej przeciw Ciang-Kai-Szekowi — wszystkim bojownikom z faszystami mówił w te dni Dymitrow: „Nasza sprawa jest słuszną, ona zwycięży!” — „Nie zawróćcie koła historii!” — powiedział Goeringowi.

Faszysti wygrali na jakiś czas bitwę o Niemcy, rozgromili Komunistyczną Partię Niemiec, ale nie zmogły się siły komunizmu, siły postępu.

Pamiętam stronę tytułową jednego z numerów, wychodzącego wtedy w Szwajcarii pisma ilustrowanego „Arbeiter Illustrierte Zei-

tung”. Przedstawiała ona salę sądową w Lipsku. Wielki Dymitrow i mały gruby Goering. Ilustracja oddawała rzeczywisty stan rzeczy. Nieustraszonego Dymitrowa nie bronił swego życia, oskarżał faszystów, dając przykład wielkości ducha, hartu, wiary w klasę robotniczą, wiary w ludzkość, która właściwa jest bojownikom o postęp — komunistom.

Opowiadał później Dymitrow, że do celi więziennej dostał „gryps” — tajny liścik od grupy dzieci berlińskich, wychowanków komunistycznej organizacji dziecięcej „Pionier”. Pisały one: „W naszym kraju, w Niemczech bardzo ciężko jest teraz żyć, ale, zrozumieliśmy Cię — jest Moskwa”. Dymitrow swoją postawą mówił światu o niezłomnych siłach państwa socjalistycznego, przyszłego pogromcy hitleryzmu — Związku Radzieckiego, o niezmierzonych siłach klasy robotniczej i jej sojuszników na całym świecie.

Georgi Dymitrow głosił tę prawdę wtedy, gdy nadciągała czarna noc faszystów i wojny, gdy na ulicach niemieckich miast plonęły na stosach dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, gdy triumfujący hitlerowcy zapowiadali tysiąclecie swego panowania w Niemczech, w Europie i na całym świecie, gdy angielscy i francuscy dyplomaci już przygotowywali plany układów ze zwyciężonym dyktatorem, plany przyszłego Monachium.

Dymitrow, bohater procesu lipskiego, był ulubieńcem robotników polskich, KPP-owców i PPS-owców, zdobył sobie sympatie wszystkich postępowych ludzi. Tow. Dymitrow

znany jest szerokiej opinii naszego kraju ze swoich wystąpień przed trybunałem hitlerowskim i z jego także imieniem związana jest nierozdzielnie cała historia późniejszej walki przeciw faszystom w latach przedwojennych. Nielegalność KPP — pozbawienie klasy robotniczej wolności słowa, prasy i zebrań — nie pozwoliła doprowadzić do świadomości robotnika polskiego szczegółów tego okresu działalności Dymitrowa.

Na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie w 1935 r. Dymitrow w swoim wspaniałym referacie nakreślił główne linie strategii i taktyki proletariatu, które w czasie najbliższych lat legły u podstaw Frontów Ludowych w krajach kapitalistycznych.

Nielegalnie wydrukowana w Warszawie książeczka z referatem tow. Dymitrowa stała się podstawą dyskusji nie tylko na zebraniach komórek organizacyjnych KPP, ale i na zebraniach dzielnic PPS, TUR-u, na zebraniach klasowych związków zawodowych. Sanacyjno-endecka piasa ówczesnego sojusznika hitleryzmu — burżuazji polskiej, starała się zożydzić ideę Frontu Ludowego, ideę połączenia sił komunistów, socjalistów, ludowców, ideę połączenia sił demokratycznych.

Ale idea ta zyskiwała coraz silniejsze poparcie. Zwyciężała w powszechnym strajku w Krakowie, w demonstracjach bezrobotnych w Częstochowie czy Cichanowie, we wspaniałych manifestacjach pierwszomajowych 1936 r., w wielkich walkach rewolucyjnych chłopstwa na południu kraju, Słupia miliona

na całym świecie. W tych latach torowała sobie jednocześnie drogę w świadomości klasy robotniczej, myśli o jednoci organizacyjnej dwu partii działających w ruchu robotniczym.

Front Ludowy we Francji zatrzymał rwących się do władzy faszystów w 1934 r., Front Ludowy wysunął i utrzymał w ciągu bez mała 3 lat Hiszpanię na czele walki narodów Zachodniej Europy.

Nie udało się siłom klasy robotniczej krajów kapitalistycznych zatrzymać pochodu faszystwu. Musiał przejść Stalingrad, Leningrad po to, by czerwony sztandar znów mógł być niesiony w pochodach robotników paryskich. Ale Front Ludowy okazał się ostatnim zwyciężcą w dni próby wojennej, wychował bowiem masy w nienawiści do hitleryzmu i zdecydował o ich postawie w stosunku do okupanta.

Dzięki zwycięstwu idei Frontu Ludowego zdrowa i silna była postawa polskich mas ludowych we wrześniu 1939 r. i w latach okupacji.

Tak więc Dymitrow był z nami w naszych walkach i zwycięstwach wszystkich ubiegłych lat.

Gdy w 1948 r. był naszym gościem w Warszawie i przypisał czerwone róże Polakom zaproszonym na przyjęcie przez Ambasadę Bułgarską, był jeszcze zdawałoby się tak młody, tak młody, jak w dni lipskiego procesu. Bo ludzie walki, współbojownicy Stalina są młodzi nawet, gdy są starymi.

Nie umierają oni też w dniu śmierci. Żyją nadal w naszej walce codziennej o socjalizm.

Witold Konecki



Znany foliament John A. Hearfielda z czasu procesu, przedstawiający Dymitrowa i Goeringa. Dymitrow mówi: „Pan się widocznie boi moich pytań, panie premierze”.

(z archiwum GbK)

Patriota — internacjonalista

Chcecie widzieć, jak łączy się w jedną harmonijną nierozdzielalną całość ludowy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm, jak się spleta i wspiera wzajemnie walka o szczęście własnego narodu z walką o szczęście ludzi pracy wśród innych narodów — spojrzcie na życie, Georgi Dymitrowa!

Pamiętamy proces lipski. Faszystowski trybunał i cały faszystowski aparat propagandy i przemocy chciały wykorzystać fakt, że na ławie oskarżonych za siada nie tylko komunista, ale i Bułgar. Do rzędu ataków na ruch robotniczy i na komunizm dodali hitlerowcy szereg brutalnych ataków na naród bułgarski, na jego kulturę i historię. Ataki na naród bułgarski przesycone były starą pychą teutońską i „no wczesnym” faszystowskim rasizmem i zmierzali do wykazania „wyższości” niemieckiej „rasy panów” nie tylko nad narodem bułgarskim, ale i nad wszystkimi narodami słowiańskimi.

Jak wspaniale Georgi Dymitrow rozprawił się z tymi usiłowaniami nacjonalistów germańskich. Jego natchnione słowa w obronie narodu bułgarskiego i wszystkich innych rzekomo „niższych” narodów, pełne były szlachetnej i mądrej dumy narodowej i godności ludzkiej i z nieporównanym mistrzostwem i siłą uderzały w same podstawy antyludzkiej ideologii faszystowskiej. Dzięki i barbarzyńskim jest w Bułgarii tylko faszyzm — mówił Dymitrow, ale który faszyzm nie jest dzielnym i barbarzyńskim?

Na procesie lipskim do walki z rasizmem, z faszyzmem i szowinizmem, występowali w osobie Dymitrowa — komunista i patriota! Komunista i patriota był też Dymitrow w ciągu swego całego bogatego życia, w całej swej nieustannej walce o prawa ludzi pracy.

Równo 15 lat minęło od chwili zakończenia procesu lipskiego. W ostatnich dniach grudnia 1923 r.

ogłoszony został wyrok w Lipsku. W ostatnich dniach grudnia 1943 r. Dymitrow przemawiał na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów). Wiele się zmieniło w ciągu tych 15 lat.

Pod ciosami kraju socjalizmu, rozbita została w proch potęga hitlerowska. Goering i Goebbels, którzy osobiście przyszli świadcząc przeciwko Dymitrowowi i którzy zrobili wszystko, by zaciśnąć na jego szyi katowską petlię, zginęli haniebną śmiercią, od prowadzeni do mogiły przekleństwami milionów.

Georgi Dymitrow, jeden z najbardziej kochanych i czczonych wodzów obozu postępu, z gwiazdą Lenina na piersi, stoł na trybunie i rozwija wobec chwytających każde jego słowo, delegatów na Zjazd, wielką prawdę leninowską i stalinowską o nierozdzielnej jedności patriotyzmu i internacjonalizmu.

„Nasza Partia widzi w internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej, z wielkim Stalinem na czele, gwarancję samodzielnego bytu, pomyślności i postępu naszego kraju, na drodze do socjalizmu”.

Oto naczelną prawdę patriotów naszych dni w okresie, gdy świat jest podzielony na obóz pokoju i obóz imperializmu. Dymitrow rozwija dalej swą płodną myśl, opartą o cały dorobek myśli marksistowsko-leninowskiej.

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmacnianie świadomości, decydującej wagi zwanego jedno litego frontu krajów demokracji ludowej i wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił międzynarodowej reakcji i imperializmu”.

Dymitrow podkreśla tę ogromną wagę ideologiczną współpracy państw rządzonych przez lud pracujący i — uznania przodowniczej roli Związku Radzieckiego.

Niezbędnym i istotnym momentem tej współpracy jest współpraca partii komunistycznych i robotniczych.

„...wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu oznacza rozwijanie i wzmacnianie nieświadomości wagi całkowitej zgodności działania partii komunistycznej i robotniczych, oraz kierowniczej roli Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)”.

Na procesie lipskim Dymitrow wzniósł się na najwyższe wyżyny, gdy mówił o ogromnym znaczeniu istnienia Związku Radzieckiego dla jego bułgarskiej ojczyzny i dla jej walki o wolność. Tę samą myśl — tylko wzbogaconą przeżyciami i wypadkami minionych 15 lat, rozwija Dymitrow z trybuny zjazdu.

„Wyzwolenie naszego kraju z niewoli imperializmu i utworzenie państwa ludowo-demokratycznego stało się możliwe dzięki pomocy i misji wyzwoleniczej Związku Radzieckiego w walce przeciwko faszystowskiemu Niemcom i ich sojusznikom. Warunkiem dalszego rozwoju naszej demokracji ludowej jest zachowanie i wzmocnienie ścisłych stosunków i szczerej współpracy oraz pomocy wzajemnej i przyjaźni pomiędzy naszym krajem, a wielkim państwem radzieckim.

Wszelkie tendencje osłabienia współpracy ze Związkiem Radzieckim, skierowane są przeciwko podstawom demokracji ludowej w naszym państwie”.

I wreszcie wniosek końcowy, reasumujący wszystko, co było powiedziane wyżej i ujmujący najgłębszą istotę związku między patriotyzmem i internacjonalizmem.

Jedynie należąc do zjednoczonego obozu demokratycznego, na którego czele stoi potężne państwo radzieckie, każda demokracja może zabezpieczyć swą niezależność, swą suwerenność i swe bezpieczeństwo wobec agresji i sił imperialistycznych”.

Georgi Dymitrow był bezlitosny w walce przeciwko tym wszystkim, którzy chcieli sprowadzić ruch robotniczy z tej jedynie słusznej i zbawiennej drogi. Bezlitosny był w walce z titowskim trockizmem, dla którego głównym i naczelnym zadaniem jest rozbicie międzynarodowej jedności obozu postępu.

Dymitrow, nieugięty bojownik marksizmu-leninizmu, realizował swe idee na przestrzeni całego życia. Wierność sztandarowi internacjonalizmu i patriotyzmu, przekazał w testamentie nam wszystkim. Wierności temu sztandarowi dochowamy.

Jerzy Kowalewski

DYMITROW W DNIACH PROCESU LIPSKIEGO



„Ostatnie słowo oskarżonego” (16. XII. 33 r.)

W dniach procesu lipskiego

Jesień 1933 roku była ciężką i ponurą. Cień faszyzmu niemieckiego padł na Europę.

W więzieniu hitlerowskim, w ścisłej izolacji od świata, siedzieli od szeregu miesięcy Dymitrow i towarzysze. Czekali na proces przed trybunałem hitlerowskim, którego wyrok miał usprawiedliwić przed opinią

światową krwawą rozprawę na zistów z niemiecką klasą robotniczą.

Ale mury więzienne nie potrafiły odciznić Dymitrowa od świata. Gorąca fala miłości i solidarności mas robotniczych całego świata, płynące zewsząd protesty przeciwko okropnej prowokacji nazistów docierały do

cel, dodając otuchy więzionym.

W łańcuchu gniewnych i protestacyjnych wystąpień przeciw hitlerowskiemu zbrodniarzom nie zabrakło i ognia polskiego. Proletariat Warszawy, Zagłębia, Łodzi i innych ośrodków, postępową polską inteligencją stanęli do walki w obronie Dymitrowa. Akcją kierowała Komunistyczna Partia Polski, działająca wówczas w podziemiu. Brały w niej udział lewicowe związki zawodowe, legalne i półlegalne rewolucyjne organizacje robotnicze, organizacje postępowej inteligencji.

W fabrykach i na ulicach dzielnic robotniczych odbywały się wiece i masówki pod hasłem uwolnienia Dymitrowa. Tysiące odezw, ulotek, plakatów wyzywało wszystkich uczciwych ludzi do zjednoczenia się w walce o uratowanie Dymitrowa. Naprawdę policja niszczyła napisy i plakaty. Na miejsce zrywanych pojawiały się natychmiast nowe: „Spieszmy na pomoc Dymitrowowi i towarzyszom”, „Wyrwijmy bohaterów procesu lipskiego z rąk brunatnych katów”.

Naprawdę dygnitarze pilsudczykowskie przepaszali pana ambasadora III Rzeszy za hańsę i „nieprzychylnie” okrzyki w rodzaju „Podpalacze”, rozlegające się przed gmachem ambasady. Naprawdę wzmocnione posterunki policji rozpędzały grupy robotników, demonstrujących przed konsulatami niemieckimi w miastach polskich...

Listopad. Proces lipski w pełnym toku. Na ulicy i w tramwaju ludzie zaczynają czytać gazetę od sprawozdania z procesu Dymitrowa. Jakże wiele

mówią nawet suche sprawozdania oficjalnych pism! Tow. Dymitrow urasta do symbolu. Nie broni on siebie, oskarża faszyzm, demaskuje jego zbrodnie. Wspaniałe odpowiedzi Dymitrowa, doprowadzające do wściekłości Goeringa i Goebbelsa, wywołują zachwyt robotników polskich.

„Czerwony Sztandar” (nielegalny organ KPP) pisał w listopadzie:

„Towarzysze nasi storturowani, rękoma noszącymi ślad kajdanów, dźwigają w górę na cały świat sztandar komunizmu...”

Na pomoc Dymitrowi i jego towarzyszom!

Organizujmy wiece i pochody!

Okażmy się godnymi nazwy komunistów, którą oni tak dumnie niosą w obliczu brunatnej śmierci!

Styczeń 1934. Proces lipski zakończony. Tow. Dymitrow zatriumfował, a wraz z nim zatriumfowała idea komunizmu. Podpalacze Reichstagu, niedźni prowokatorzy hitlerowscy zostali zdemaskowani.

„Narodowe socjalistyczne sielacze — pisał wówczas „Czerwony Sztandar” — podpalili Reichstag, aby móc oskarżyć o te zbrodnie Komunistyczną Partię Niemiec, aby zdobyć pretekst do rozpętania niesłychanego terroru przeciw masom pracującym, aby utrwalić swe krwawe panowanie. W Lipsku bohaterstwo bronił się komunizm.

W Lipsku atakował i demaskował zbrodnie faszyzmu — komunizm. W Lipsku zwyciężył komunizm.

Potężny protest mas pracujących całego świata wymusił na hitlerowskich zbirach wyrok uniewinniający”.

Ale Dymitrow i jego towarzysze znajdowali się jeszcze w ręku hitlerowców. Masy robotnicze, które wiedziały, czego należy spodziewać się po zbrodniarzach hitlerowskich, zdawały sobie sprawę, że życiu Dymitrowa w dalszym ciągu zagraża niebezpieczeństwo, że walka nie jest jeszcze skończona.

KPP nawołuje polski proletariat do czujności. Wzywa do walki o uwolnienie tow. Dymitrowa.

„Brońmy Dymitrowa i towarzyszy — wzywa „Czerwony Sztandar” — Domagamy się natychmiastowego ich zwolnienia”.

„Do masowych rewolucyjnych demonstracji pod ambasadą i konsulatami niemieckimi”.

Protesty świata robotniczego odnoszą skutek. Dymitrow zostaje wreszcie zwolniony. Westchnienie ulgi wydarło się z pierśsi milionów robotników.

Józef Jurkowski.

L. M.

Nauczyciel i wychowawca mas

Z imieniem Dymitrowa, którego miliony ludzi we wszystkich kątach świata znali i czcili jako bohatera procesu lipskiego, wiąże się przede wszystkim nieustraszoną, niezwykłą hart ducha i nieugiętość bojownika anty faszystowskiego. Te wspaniałe cechy charakteru łączyły zmarłego wodza narodu bułgarskiego z innymi wielkimi wartościami. Dzięki nim wyrósł on na wielkiego, umiowanego działacza między narodowego ruchu robotniczego.

W pośmiertnym słowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego WKP(b) mówi się o Dymitrowie, że:

„dokonał wielkiej pracy w szeregu międzynarodowego ruchu komunistycznego, w dziele wychowania kierowniczych kadr partii komunistycznych, wciernienia wielkiej nauki marksizmu - leninizmu, zasadom internacjonalizmu proletariackiego, sprawie obrony interesów mas ludowych w swoich krajach”.

Tej wielkiej pracy dokonał Dymitrow dlatego, że był marksistą twórczym, który umiał rozwijać i stosować zasady nauki marksistowsko - leninowskiej do konkretnej sytuacji, że był rewolucjonistą związanym tysiącami niemi z masami, że umiał uczyć się u mas i czujnie przysłuchiwać się ich głosowi.

Biorąc jako podstawę charakterystykę faszyzmu, daną przez tow. Stalina, Dymitrow do końca wyjaśnił istotę faszyzmu, Dymitrow rozbił i zdemaskował reakcyjną treść socjaldemokratycznych teorii o faszyzmie, przy pomocy których wodzowie II Międzynarodówki starali się w latach 20 i 30 hamować walkę mas. W swoim referacie, wygłoszonym na 7 Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w 1935 r. Dymitrow powiedział:

„Faszyzm to nie jest forma

wieści przeciwko innym narodom”.

Dymitrow wskazywał również, że faszyzm to władza okrutna, ale nie trwała, że w warunkach faszyzmu wzmagają się w klasie robotniczej dążenie do jedności, że klasa robotnicza uczy się walczyć po nowemu.

W jedności działania, w jednolitym froncie widział Dymitrow tę potężną broń, dzięki której klasa robotnicza może nie dopuścić faszyzmu do władzy i obalić już istniejącą faszystowską dyktaturę.

Dymitrow był tym, który w 1935 r. rozprawił się z socjaldemokratycznymi teoriami o „niemożliwości” jednolitego frontu. Był on tym, który opracował taktykę jednolitego frontu robotniczego i antyfaszystowskiego frontu ludowego. Dzięki tej taktyce udało się wówczas partiom komunistycznym we Francji, w Hiszpanii i innych krajach, doprowadzić — wbrew oporowi wodzów socjaldemokratycznych — do stworzenia jednolitego frontu i szerokiego frontu ludowego przeciwko faszyzmowi i do odniesienia poważnych zwycięstw nad siłami faszyzmu.

Również w okresie wojny Dymitrow odegrał wielką rolę w walce z faszyzmem i „prowadził — jak mówi słowo pośmiertne Biura Politycznego KC WKP(b) — „nieustanną pracę, zmierzającą do zorganizowania wszystkich sił patriotycznych w celu rozgromienia zaborców faszystowskich”.

Wybitny umysł Dymitrowa, jego zdolność dalszego twórczego rozwijania zasad marksizmu w nowych warunkach, ukazała się z wielką siłą, gdy na porządku dziennym w ruchu robotniczym stanęła sprawa jasnego określenia roli i charakteru demokracji ludowej. Uczynił to Georgi Dymitrow w końcu grudnia 1948 r. na kongresie bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów).

„Ustrój demokracji ludowej — mówił Dymitrow — może znieść opór obolonych kapitałów i wielkich obszarów i likwidować ich próby przywrócenia władzy kapitałowi. Ustrój ten może organizować budowę przemysłu na zasadach własności społecznej i gospodarki planowej. Ustrój demokracji ludowej będzie również w stanie pokonać elementy kapitalistyczne na wsi i znieść nacjonalizm i nacjonalizm w klasie robotniczej, dla decydującej walki o przejście do socjalizmu”.

Jaki jest zasadniczy warunek zwycięstwa socjalizmu w krajach demokracji ludowej? Dymitrow wskazywał go w pierwszym rzędzie w duchu nauki marksistowsko-leninowskiej:

internacjonalizmu, w ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

„Jako najważniejszy warunek wszystkich naszych sukcesów — mówił Dymitrow — brakujemy konieczności nieustraszenia i otwartego wychowywania w tym duchu partii, klasy robotniczej, pracujących chłopów, całej inteligencji pracującej, całego ludu pracującego”.

Słowa te, wypowiedziane do delegatów Zjazdu Bułgarskiej Partii Robotniczej, są w równym stopniu prawdą dla wszystkich bratnich partii komunistycznych i robotniczych. Ze słów tych widać, jaką ogromną wagę przywiązywał Dymitrow do wychowania najszerzych mas w duchu marksizmu - leninizmu. Ze słów tych przebiega troska o to, żeby członkowie partii opanowali w jak najwyższym stopniu zasady nauki marksistowskiej i umieli się nimi posługiwać w swej codziennej pracy, troska, która przewija się czerwona nitką w całej ponad czterdziestoletniej działalności Dymitrowa w ruchu robotniczym.

„Kierownicy partii — mówił on — jak wciety, tak i mały powinni stale pracować i uczyć się wytrwale, by partia mogła nie pozostawać w tyle i nie zatrzymywać się w realizacji niezbędnych posunięć o-

raz nie wybiegać naprzód”.

Wzywając do wytrwałej nauki i pogłębiania swej wiedzy Dymitrow wskazywał na to, że:

„dzieła Lenina i Stalina są niewyczerpaną skarbnicą broni naukowej, ideowo-politycznej i taktycznej, źródłem najwyższej mądrości i przenikliwości”.

Uczył on jednocześnie, że prawda, którą głosi działacz robotniczy, musi być prosta i zrozumiała dla każdego, wypowiedziana przy pomocy zwykłych słów i bez niepotrzebnych zawikłań.

„Kiedy pieszysz, albo mówisz — uczył Dymitrow — musisz zawsze myśleć o tym szeregowym robotniku, który powinien cię rozumieć, wierzyć twemu wezwaniu i z gotowością iść za tobą. Musisz myśleć o tym, dla kogo pieszysz i do kogo mówisz”.

Takim pozostanie Dymitrow w naszej pamięci, wiernym uczniem i towarzyszem broni Lenina i Stalina, bojownikiem bezgranicznie oddanym sprawie robotniczej, nauczycielem i wychowawcą młodych mas, przywódcą, którego życie jest wzorem i przykładem dla wszystkich bojowników o pokój i lepszą przyszłość, o zwycięstwo socjalizmu.

Józef Cywiak

Chtopi polscy byli z Dymitrowem

Lato 1933 roku było znamiennym w dziejach ruchu rewolucyjnego w Polsce sanacyjnej. Klasa robotnicza i rewolucyjne chłostwo pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Polski odpowiadało zdecydowaną walką na faszyzację Polski. Dojście do władzy Hitlera uświadomiło masom, że nad Polską zawisła groźba utraty niepodległości, jeżeli nie wyrwie się władzy z rąk sanacji.

To też, gdy rozpoczął się tak zwany proces lipski tow. Dymitrowa, odbił się on w Polsce szczególnym echem.

Byłem wówczas okregowcem na okregu siedleckim. Chłopi okregu siedleckiego żyli codzienną walką przeciwko rólom mas faszystowskich. Starzy i młodzi z żywym zainteresowaniem śledzili za przebiegiem procesu. Z głuchych wsi ponad 15 km wędrowali codziennie do Siedlec, Sokołowa, Radyna, Międzyrzecza. Białej i innych bardziej oddalonych ośrodków, celem zakupu gazet. Gazeta

ze sprawozdaniem wędrowała z rąk do rąk, z chaty do chaty. Wieczorami prowadzono niekończące się rozmowy. Radowano się każdym zwycięstwem tow. Dymitrowa na sali sądowej. Nie znajdowano wprost słów zachwyty dla jego bohaterstwa.

Na wsiach działali zahartowani w walce z faszyzmem członkowie KPP. Dookoła nich skupiali się ludowcy i bezpartyjni. Pamiętam tow. Kamińskiego, chłopca z powiatu Sokołowskiego. Mimo naderwanego zdrowia rozwijał wyjątkowo ożywioną działalność.

Gdy partia zainicjowała akcję solidarnościową z Dymitrowem, on uruchomił dziesiątki ludzi, którzy szli od wsi do wsi. Na dziesiątkach zorganizowanych zebrań chłopskich i młodzieżowych uchwalano rezolucje protestujące przeciwko sadzeniu tow. Dymitrowa, żądając natychmiastowego uwolnienia go.

Z miast, miasteczek i wiosek

potokiem popłynęły paczki i listy. W ostatnich miesiącach 1933 r. najpopularniejszym był adres: „Berlin — więzienie Moabit, tow. Dymitrow”.

Ze wzruszającą troskliwością pakowano do posyłek biały chłopski chleb dla tow. Dymitrowa.

Dziewczęta i chłopskie matki starały się pocieszyć matkę tow. Dymitrowa, posyłając jej listy z wyrazami solidarności z nią i jej synem. W dowód swoich uczuć posyłały ludowe wyszywanki.

Chłopi polscy czuli, że stoją obok tow. Dymitrowa w jego walce z faszyzmem hitlerowskim — walczą z faszyzmem sanacyjnym, śmiertelnym wrogiem niepodległości kraju. Tow. Dymitrow w dniach Lipska był sztandarem walki o wolność.

Na zawsze pozostanie on w pamięci ludu pracującego Polski.

Józef Jurkowski.

PAMIĘĆ O GEORGI DYMITROWIE

opromieniać będzie naszą przyjaźń z narodem bułgarskim

Przemówienie tow. Romana Zambrowskiego na akademii żałobnej w Warszawie

Na akademii żałobnej ku czci Georgi Dymitrowa, która odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie w dniu 8 lipca wygłosił przemówienie sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski.

„W dniu 2 lipca klasa robotnicza na całym świecie wstrząśnięta została bolesną wieścią o śmierci Georgi Dymitrowa” — powiedział Roman Zambrowski na wstępie przemówienia — czołowego działacza w międzynarodowej walce rewolucyjnej o socjalizm, kierownika zaprzyjaźnionej z Polską — Bułgarskiej Republiki Ludowej i sekretarza Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Wierny uczeń Lenina i Stalina

Roman Zambrowski przedstawia Dymitrowa jako nieustępliwego organizatora mas do walki przeciw imperializmowi i wojnie imperialistycznej, przedstawia jego wierność idej międzynarodowemu, przedstawia go jako nieprzemijający wzór stopnia w jedno międzynarodowemu proletariackiemu z głębokim patriotyzmem. Mówi o Dymitrowie, jako o uwielbianym przez masy pracujące przywódcy rewolucyjnego ruchu robotniczego, jako o przewodniczącym frontu ojczyźnianego, mówi o jego głębokim przywiązaniu do Związku Radzieckiego. Mówi wreszcie o Dymitrowie, jako o gorącym orędowniku zblżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Polski i Bułgarii.

Wicemarszałek Zambrowski stwierdza, że Georgi Dymitrow wszedł do panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako założyciel Komunistycznej Partii Bułgarii, jako wierny uczeń Lenina i Stalina, który czerpiąc z doświadczenia Rewolucji Październikowej i partii bolszewików, hartował partię bułgarskich komunistów.

Georgi Dymitrow wszedł do panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako bohater procesu lipskiego i sekretarz generalny Międzynarodówki Komunistycznej. Jego wybitny budowniczy i teoretyk demokracji ludowej.

Mówca podkreśla następnie jego szczególną bliskość polskiej klasie robotniczej. Wynika to z wielu podobieństw historycznych w rozwoju Bułgarii i Polski. Rewolucyjny nurt ruchu robotniczego, znajdujący się w nieubłaganej walce z reformizmem i nacjonalizmem, był w obu krajach bliski zasadom ideologicznym walki bolszewików rosyjskich, w obu tych krajach rządy kapitalistyczne wcześniej przerosły w faszystowskie, oba narody odżyły wolność i zbudowały ustrój demokracji ludowej dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem. We wszystkich tych okresach na czele bohaterów klasy robotniczej Bułgarii stał Georgi Dymitrow.

Georgi Dymitrow urodził się w 1882 r. w robotniczej rodzinie rewolucyjnej. Trzej jego bracia, czynni działacze robotniczy, bohaterowie zginęli za sprawę robotniczą. Georgi rozpoczął działalność rewolucyjną już w 13 roku

Mówca charakteryzuje Dymitrowa jako uosobienie męstwa, siły i wielkości klasy proletariackiej, jako bojownika rewolucyjnego, powołanego wzięcia z masami robotniczymi oraz posiadającego zdolność organizowania tych mas i prowadzenia walki, zdolność demaskowania manewrów burżuazji i reformistów, jako trybuna ludowego, obdarzonego wybitnymi zdolnościami praktycznymi i teoretycznymi marksizmu-leninizmu.

Życia, a od 1905 roku do 1923 jest sekretarzem Zjednoczenia Rewolucyjnych Związków Zawodowych. W latach 1908—1912 związek ten pod jego kierownictwem zorganizowały 680 strajków. Od 1903 r., po rozłamie Socjaldemokratycznej Partii Bułgarii, Dymitrow staje się jednym z przywódców jej lewego rewolucyjnego skrzydła, tzw. teslaków. Partia ta, podobnie jak SDKP i L stała się najbliższą wielką Partią Lenina — Stalina. W wielu zagadnieniach teorii marksizmu i w decydujących momentach rewolucyjnych popierała walkę bolszewików przeciw reformizmowi na arenie międzynarodowej. Dymitrow ogromnie przyczynił się do podważenia wpływów reformistów w bułgarskim ruchu robotniczym już przed pierwszą wojną światową i prowadził z nimi walkę na arenie międzynarodowej.

W 1915 roku frakcja parlamentarna teslaków, na czele z Dymitrowem głoszącej przeciw kredytowi wojennemu i protestując przeciw udziałowi Bułgarii w wojnie imperialistycznej, Dymitrow zostaje wtrącony do więzienia.

Po zwycięskiej Rewolucji Październikowej partia teslaków przekształca się w partię komunistyczną. Georgi Dymitrow jest jednym z współzałożycieli międzynarodówki komunistycznej.

W zwycięskich wyborach 1923 r. komunisti otrzymują 21 proc. głosów, a radykalna partia chłopów Stamboljskiego otrzymuje większość mandatów. Następuje zbrojny przewrót faszystowski i krwawy pogrom ruchu rewolucyjnego. Georgi Dymitrow staje na czele Głównego Komitetu Rewolucyjnego w powstaniu zbrojnym bułgarskich robotników i chłopów przeciwko rządowi faszystowskiemu. Po stłumieniu powstania, z bronią w ręku przekroczył granicę kraju. Za kierownictwo zbrojnego powstania Dymitrow został dwukrotnie skazany na śmierć.

Jedną z głównych nauk, jaką wyciągał Dymitrow i bułgarska partia komunistyczna z powstania 1923 r. było przyswojenie marksistowsko-leninowskiej idei w sojuszu robotniczo-chłopskim, jako niezbędnego warunku zwycięskiej walki o władzę ludową, o socjalizm.

Bohater procesu lipskiego

Następuje 22-letni okres walki w warunkach emigracji. Aresztowany w 1933 r. w Berlinie i oskarżony o podpalenie Reichstagu, Dymitrow — bohater procesu lipskiego, swym zachowaniem na rozprawie, będącej czynną i potworną prowokacją hitlerowską — wykazuje, co może zdziałać rewolucjonista bezgranicznie oddany sprawie klasy robotniczej. W okresie tym Dymitrow zawiązywał sercami i umysłami setek milionów proletariatu i antyfaszystów całego świata — mówi Roman Zambrowski — czytając m. in. głosy organu KPP „Czerwony Sztandar”, wyrażającego ówczesne nastroje polskiej klasy robotniczej. Świadoma nębezpieczeństw, płynących dla Polski ze strony hitlerizmu polska klasa robotnicza z entuzjazmem śledziła za bohaterką walką Dymitrowa.

Nie tylko klasa robotnicza — podkreśla z naciskiem sekretarz KC PZPR — ale wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne narodu polskiego, z ogromnym szacunkiem odnosiły się do Dymitrowa.

Na czele Międzynarodówki Komunistycznej

Uwolniony z rąk ślepaczy hitlerowskich, dzięki potężnemu ruchowi sympatii na całym świecie, przystępuje Dymitrow do aktywnej pracy w Międzynarodówce Komunistycznej i w 1935 roku zo-

staje wybrany sekretarzem generalnym Komitetu Wykonawczego. Na VII Kongresie Międzynarodówki Georgi Dymitrow rozwija program walki o utworzenie i wzmocnienie zjednoczonego frontu pro-

letariackiego i ludowego przeciwko faszystowskiemu i wojnie. Realizacji tej jednostki poświęca Dymitrow swą niewyczerpaną twórczą energię. Dymitrow wychowuje klasę robotniczą całego świata w duchu wierności nauce marksizmu-leninizmu, zasadom proletariackiego międzynarodowemu. Wychojuje kierownicze kadry partii marksistowskiej. „Proletariacki międzynarodowemu — mówi Dymitrow w referacie na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej — nie tylko nie przeczy walce pracujących poszczególnych krajów o narodową, społeczną i kulturalną wolność, lecz zapewnia — dzięki międzynarodowemu proletariackiej solidarności i jednemu bojowej — pomoc niezbędną dla zwycięstwa w tej walce. Tylko w najściślejszym sojuszu ze zwycięskim proletariatem wielkiego Związku Radzieckiego może zwyciężyć klasa robotnicza krajów kapitalistycznych...”

Po 22 latach z powrotem w ojczyźnie

Podczas drugiej wojny światowej Georgi Dymitrow wzywa komunistów całego świata, by stanęli na czele antyfaszystowskiego ruchu wyzwolenia, rozwoju i nieustraszonej działalności na rzecz zjednoczenia wszystkich sił patriotycznych przeciwko hitlerowskiemu zabojcom, kierując działalnością Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) i walką wszystkich patriotów bułgarskich, z orężem w ręku występujących przeciwko niemieckim faszystowskim okupantom.

W 1945 r. Dymitrow wraca do kraju, zostaje premierem rządu ludowego, jest sekretarzem generalnym partii komunistycznej, skupia wszystkie siły demokratyczne narodu jako przewodniczący Frontu Ojczyźnianego. Mówca przytacza słowa radzieckiego poety Tichonowa, który opowiada, jak po wien staruszek z zabitej deskami

od świata górskiej wsi bułgarskiej, na swój prymitywny sposób wyraził podziw i uwielbienie dla Dymitrowa.

Jako kierownik państwa bułgarskiego Georgi Dymitrow ugruntowuje wieczystą przyjaźń między swoim narodem i narodami ZSRR.

Jest też gorącym orędownikiem zblżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Polski i Bułgarii. Mówiąc o tym, Roman Zambrowski przypomina dni pobytu Dymitrowa w Polsce, jego natchnione przemówienie, wygłoszone w warszawskiej „Roma”, gdy z radością stwierdzał, że Warszawa powstaje do życia jak Feniks z popiołów.

Mówca zwraca następnie uwagę na dokonaną przez Dymitrowa niespełna 7 miesięcy temu na zjeździe Bułgarskiej Partii Komu-

nistycznej — wnikliwą i głęboką analizę istoty fundamentalnych przeobrażeń społeczno-politycznych w Bułgarii i w innych krajach demokracji ludowej.

Wówczas też Dymitrow nakreślił założenia wielkiego planu uprzemysłowienia i socjalistycznej przebudowy wsi w Bułgarii, jako kraj kroczący do socjalizmu. Dziś, u trumny swego uwielbianego wodza — mówi Roman Zambrowski — bohater ludu bratniej bułgarskiej ludowej republiki ślubuje zrealizować testament Dymitrowa.

Podkreślając ogromny wkład Dymitrowa w zespolenie wszystkich sił demokratycznych oraz w umocnienie światowego obozu pokoju mówca stwierdza, że wierny

Sprawa dla której oddał życie jest nieśmiertelna

W dniu głębokiej żałoby — mówi w zakończeniu sekretarz KC PZPR — masy pracujące Polskiej i w uczuciach serca łączą się w uczuciach bólu z całym narodem bułgarskim. Jego ogromna strata jest i naszą stratą. Ale sprawa, za którą oddał całe swe piękne życie — jest nieśmiertelna.

Pamięć o Georgi Dymitrowie żyć będzie wiecznie w sercach naszego ludu pracującego i opromieniać będzie naszą braterską przyjaźń z narodem bułgarskim.

uczeń Lenina i Stalina beztosnie demaskował i piętnował zdradę sprawy socjalizmu przez nacjonalistyczną klikę titowską. Dymitrow i najbliżsi jego współbojownicy — dodaje Roman Zambrowski — wykarczowali chwasty nacjonalistyczne, usiłujące plenić się w bułgarskiej partii komunistycznej. Jednolita postawa całej partii i całego ludu pracującego Bułgarii wobec zdemaskowanego burżuazyjnego nacjonalisty Kostowa, znamionuje siłę bułgarskiej partii komunistycznej, jest wspaniałym przejawem ducha proletariackiego międzynarodowemu, w jakim Dymitrow wychował klasę robotniczą swego kraju.

KŁĘSKA FUNTA SZTERLINGA W WALCE Z DOLAREM

Im częściej i wyraźniej występują oznaki zbliżającego się kryzysu gospodarczego w świecie kapitalistycznym, tym wyraźniej wychodzą na jaw sprzeczności między krajami imperialistycznymi i tym bardziej zaostrza się walka o rynki zbytu, o bazy surowcowe — walka, która przede wszystkim toczy się między Stanami Zjednoczonymi a Anglią.

Minister skarbu USA John Snyder, który konferował w ub. niedzielę z francuskim min. finansów, przybył wczoraj do Londynu w celu odbycia spotkania z brytyjskim ministrem skarbu Crippsem. Jak donosi londyński korespondent agencji Telepress, wiadomość ta wywołała panikę w gazetach angielskich, oświadczając, że Snyder przyjeżdża do Londynu celem złamania oporu Anglii wobec żądań amerykańskich odnośnie funta szterlinga.

Jednym słowem: zaczęło się! Sprzeczności gospodarcze między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią przejawiały się już od dawna, ale kryzys gospodarczy w Ameryce przyspieszył rozwój wypadków, które z pewnością będą miały poważny wpływ na sytuację polityczną.

Jak doszło do takiego stanu rzeczy?

Sytuacja dolara i funta szterlinga określona jest przez ogólną sytuację gospodarczą Anglii i USA. Państwa te wyszły z drugiej wojny światowej z różnymi bilansami gospodarczymi. Anglia straciła znaczną część swego bogactwa — mniej więcej około 7,5 miliardów funtów szterlingów. Stany Zjednoczone znacznie zwiększyły swój majątek narodowy.

Imperium Brytyjskie stanęło w obliczu ciągłego wzmagającego się ekspansji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Jeszcze przed końcem wojny kapitał amerykański wtargnął do tych krajów, które uważała za swoją sferę wpływów. Stale cofająca się w tej walce pod naciskiem dolara, Anglia miała jedynie dwie główne pozycje warunkowe. Był to blok szterlingowy i system preferencji imperialnych.

Do bloku szterlingowego należały zjednoczone dominia angielskie i kolonie, a także zależne od Anglii państwa, jak Egipt i Irak. Państwa bloku szterlingowego używały, jako światowej waluty, jedynie funtów szterlingów. Dolar uzyskane z operacji handlowych z Ameryką musiały one przekazywać skarbowi angielskiemu. Odpowiednio do tego państwa bloku szterlingowego mogły kupować towary w Stanach Zjednoczonych jedynie za taką sumę dolarów, jaką mogła im udzielić Anglia.

W ten sposób blok szterlingowy

wy był ważną pozycją obronną Anglii. Właśnie przeciwko niemu wymierzili swój cios Stany Zjednoczone.

Dnia 5 grudnia 1945 roku zakończył się anglo-amerykański rokowania w sprawie pożyczki. Niektóre gazety angielskie nazywały podpisanie w Waszyngtonie układu o pożyczce „gospodarczą Dunkierką” i „kapitulacją wobec potęgi dolara”. Zgodnie z artykułem 8 tego układu, Anglia zobowiązała się dokonywać wolnej zamiany funtów szterlingów na dolary przy transakcjach handlowych z innymi państwami, a także przy rozrachunkach z tytułu długów z czasów wojny. Zlikwidowanie bloku szterlingowego, czyli podporządkowanie go blokowi dolarowemu było tym żądaniem, na którego spełnienie Amerykanie najbardziej nalegali. Udzielając Anglii pożyczki dążyli oni do osłabienia pozycji brytyjskich na rynku światowym. W wyniku rokowań w sprawie pożyczki Anglia zmuszona była zgodzić się na znaczne osłabienie swej kontroli walutowej w granicach bloku szterlingowego.

W ten sposób poczyniony został poważny wyłom w bloku szterlingowym. Dnia 15 lipca 1947 roku, gdy zaczął obowiązywać art. 8 układu anglo-amerykańskiego w sprawie pożyczki gazeta „Daily

Express” pisała: „Blok szterlingowy — jeden z filarów Imperium Brytyjskiego, runął”.

Anglicy usiłowali stawiać opór, ale jak wynika z doniesień prasy, amerykański administrator planu Marshalla, Harriman w toku obrad konferencji w Paryżu, zagroził niedawno redukcją kredytu w ramach „planu Marshalla”, wobec czego przedstawiciel Anglii min. Cripps zmuszony był ustąpić, zgodzić się na żądania amerykańskie o wymianie wielostronnej i przyjąć zasadę „absolutnej konwersji waluty”, co oznacza, że za każde pieniądze można kupować towary w każdym kraju marshallowskim.

W ten sposób Amerykanie, posiadając t.zw. „mocną walutę”, stają się całkowicie panem na rynku zachodnim — europejskim. Ale Anglia opiera się, twierdząc (zresztą b. słusznie), że w reżimie „wolności” finansowej funt szterling nie jest w stanie konkurować z dolarem i, że „absolutna konwersja” pociąga za sobą dewaluację funta, którego kurs na czarnym rynku jest już i tak niższy od kursu oficjalnego.

W walce tej, w której trusty amerykańskie nie cofają się przed niczym, znikają ostatnie złudzenia o prawdziwym obliczu planu Marshalla.

Dlatego też nic dziwnego, że wi-

zyta Snydera w Londynie wywołuje panikę! Prawda, że minister Cripps zaprzeczył doniesieniu gazety „New York Times” jakoby Anglia zamierzała ograniczyć import ze Stanów Zjednoczonych! Ale zaprzeczenie to jest tylko połowiczne, ponieważ Cripps prosił się tylko wiadomości o tym, że ograniczenie importu nastąpi jesienią. Natomiast oświadcza, iż kwestia ta „rozpatrywana jest jako program nadzwyczajny” w wypadku, gdyby Wall-Street i City nie mogły dojść do porozumienia w sprawie zażegnania kryzysu w obu krajach.

Zresztą poco daleko szukać! Europejskie wydanie gazety „New York Herald Tribune” pisze wręcz, że kryzys gospodarczy, zagrażający Ameryce, w pierwszym rzędzie zagraża Anglii. Gazeta przytacza następujące dowody: zmniejszając się angielskie zapasy złota i dolarów, zmniejsza się angielski eksport do Stanów Zjednoczonych ponieważ towary angielskie są w USA zbyt drogie. Businessmeni amerykańscy spekulują i nadal będą spekulować na dewaluacji funta szterlinga, a firmy amerykańskie, ciesząc się z zamówieniami na towary angielskie do czasu, póki — pisze „New York Herald Tribune” — „funt szterling nie potanieje”.

...a wszystko wskazuje na to, że potanieje bardzo szybko. J. M.

Co na to władze kościelne?

W Krakowie dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Kilku osobników uzbrojonych w broń pełną napadło na dwóch pracowników bankowych i po oddaniu szeregu strzałów, zrabowało 3 miliony złotych. Bandyci ostrzelali i ścigającym ich władzom bezpieczeństwa i. jak stwierdza komunikat, ujęci zostali dopiero „po ostrej wymianie strzałów”.

Kim są ci zuchwali bandyci? Kto poprowadził ich na miejsce zbrodni i kazał im strzelać do pracowników bankowych i do przedstawicieli władz bezpieczeństwa?

Hersztetm bandy morderców i rabusiów — była osoba duchowna, ksiądz, jezuita i zarazem zastępca herszta większej bandy, mający na sumieniu szereg morderstw i napadów rabunkowych. Nazwisko tego osobnika — ks. Gurgacz. Rewizja ujawniła u ks. Gurgacza w jednej kieszeni psalterz i brewiarz, a w drugiej — pistolet i amunicję.

Ks. Gurgacz nie widział nic złego w jednoczesnym posługiwaniu się pistoletem i psalterzem, w strzelaniu do ludzi i odprawianiu modłów. Wytknięciem tego

faktu, jeśli chodzi o osobę mordercy, o osobę ks. Gurgacza zajmie się sąd. Ale opinia publiczna interesuje się nie tylko osobą tego mordercy. Opinia publiczna ma prawo interesować się i interesuje się zagadnieniem szerszym i mającym ogólniejszy charakter. Zagadnieniem podłoża, na którym wyrastają takie ludzkie jak ks. Gurgacz, zgnadnieniem atmosfery panującej w pewnym środowisku i sprawiającej, że osoba duchowna, powołana do głoszenia miłości bliźniego, podnosi i uzbroja w rewolwer rękę i z zimną krwią strzela do bliźniego. Strzela, by zrabować pieniądze, które posłużą dla celów antypaństwowych, dla werbowania nowych morderców i nowych rabusiów.

Mamy prawo i obowiązek zapytać o to, tym bardziej, że ks. Gurgacz nie jest pierwszym duchownym, trudniącym się morderczym procederem. Ze przed nim byli, skazani już przez sądy Rzeczypospolitej ks. Fertak i wielu innych. Dalecy jesteśmy od tendencji ogólniania tych faktów, ale chcemy postawić pytanie, które stawialiśmy już niejednokrotnie: — CO NA TO WŁADZE KOŚCIELNE?

Na takie samo pytanie postawione w czasie procesu ks. Fertaka opinia nasza nie otrzymała od powiadzi, a wiemy, że władze kościelne nie odgrodziły się od morderców, nie potępiły zabójców i organizatorów zabójstw, ani faryzeuszów, którzy najpierw wydawali polecenie zamordowania człowieka, a potem odprawiali modły za jego duszę. Stawiamy to pytanie pod adresem hierarchii kościelnej i pod adresem prasy katolickiej. Wobec straszliwej wymowy krakowskiej zbrodni, mamy prawo domagać się wyraźnej odpowiedzi.

PYTANIE NASZE DZIEM SIĘ BOWIEM W GRUNCIE RZECZY NA DWA PYTANIA:

CO NA TO WŁADZE KOŚCIELNE?

I CO OZNACZA DOTYCHCZASOWE SYSTEMATYCZNE I UPORCZYWE MILCZENIE?

Należy bowiem powiedzieć jasno: Polska Ludowa nie ścierpi ani morderców, ani tych, którzy morderców osłaniają i mordercom pomagają.

Normy i mierniki pracy

podstawą prawidłowej realizacji planów oszczędnościowych

Oceniając ubiegły okres realizacji systemu oszczędnościowego w naszych portach trzeba stwierdzić, że dotychczasowa działalność przyniosła w tej dziedzinie poważne i pozytywne osiągnięcia, nie mniej jednakże analiza wykazała wiele błędów. Najistotniejszym z nich jest brak niemal na każdym odcinku norm i mierników wydajności pracy, norm zużycia materiałów, energii, paliwa itp. Dotychczasowe plany np. „Portorobu” i Gdańskiego Urzędu Morskiego, nie mają oparcia o normy i wskaźniki nie mogły przyczynić się do usprawnienia pracy w ten sposób by każdy jej dzień przysparzał oszczędności naszym portom.

Równolegle z tym wysuwa się zażądanie współzawodnictwa, które na skutek braku norm i wskaźników w wielu instytucjach jest dotychczas dla robotników niezrozumiałe, sztucznie skomplikowane, a w praktyce nieżyłowe. W rezultacie nie przynosi ono konkretnych wyników w formie przekroczenia norm, podwyższenia produkcji czy przeladunku.

W wyniku tej sytuacji „Portorob”

Młodzież Stoczni Gdańskiej na dzień 22 lipca

Młodzież Stoczni Gdańskiej na zebraniu w dniu 8 bm. postanowiła dla uczczenia 5-tej rocznicy PKWN i połączenia organizacji młodzieżowych przeznaczyć zarobek 6 godzin pracy na budowę Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie.

Praca będzie trwać od 11 bm. do 16 bm. Postanowiono ponadto wzmożenie wysiłku przy budowie statków. Zobowiązanie młodzieży przyniesie 300 tys. zł.

Przedterminowe ukończenie linii trolleybusowej Orłowo - Mały Kack

Na zebraniu organizacji oddziałowej nr 1 przy warsztatach mechanicznych MZKGG w dniu 4 bm. postanowiono od dać przedterminowo do użytku publiczności linię trolleybusową Orłowo - Mały Kack. W związku z tym wezwano do współzawodnictwa pracy przy budowie linii wszystkie organizacje oddziałowe MZKGG, a w szczególności organizację oddziałową nr 4.

Zaloga urzędu pocztowego usprawnia pracę warsztatu

Pracownicy Pocztowego Urzędu Przewozowego w Gdyni wykonują w własnym zakresie umywalnię, pralnię, ochronę heblarki, stojak pod kowadło, założa w kuźni wentylator, naprawia podłogę i wybiela ściany pracowni. Prace zostaną wykonane przez 47 pracowników w ciągu 400 godzin roboczych i przedstawiają wartość ok. 90.000 zł.

Skoordynować żegluga na Zatoce Gdańskiej

Obserwując pracę Gdańskiej Żegluzi Przybrzeżnej można stwierdzić bez trudu, że organizacja ruchu statków wymaga usprawnienia. Jak uła domo na Zatoce Gdańskiej pracują dwa przedsiębiorstwa: Państwowa Żegluga Przybrzeżna i Żegluga Gdańska MZK. Z tego też powodu rozłożył jachdy linii regularnych i statków wyjeżdżających na gościnne wycieczki, powinny być uszeregowane. W momencie, gdy do mola w Sopotu ma przybić statek kursujący do Helu lub Jastarni krótki pomost jest blokadowany przez statek wycieczkowy, lub też odwrotnie.

Niezgodnienie rozkładów jazdy powoduje dwutorowość i często równocześnie wyjeżdżają statki obu przedsiębiorstw niedostatecznie zapelnione, podczas gdy jeden z nich mógłby zabrać na pokład wszystkich pasażerów. Podobnie przedstawia się sprawa z obładem po porcie gdańskim. Dziwić się należy, że w dobie gospodarki planowej i systematycznej walki z marnotrawstwem zdarzają się jeszcze podobne wypadki.

Oba przedsiębiorstwa mają swoją siedzibę na Wybrzeżu. Przedstawiciele obu instytucji powinni usiąść przy wspólnym stole dla opracowania skoordynowanych rozkładów jazdy. Tak samo można by zgodzić załatwić prowadzenie wspólnych kas biletowych, lub komisję sprzedaży biletów jednego przedsiębiorstwa w kasach drugiego, przez co uszczęśliwiłby się znaczne oszczędności. (R)

np. typuje przodowników pracy niezawsze słusznie. Robotnik nie orientuje się kiedy zostanie przodownikiem, a jeśli już został to nie zawsze wie za co. W GUM-ie obliczenia i klasyfikacje, wyróżniające przodowników miały również charakter przypadkowy.

Rozwój współzawodnictwa stosunkowo najlepiej przedstawia się w Centrali Węglowej, która potrafiła ująć we wskaźniki i normy znaczną część czynności trymerów i dźwigowców. Dział Przeladunków Morskich Centrali Węglowej popchnął tutaj jednak poważny błąd, nie wyciągając konsekwencji z dotychczasowych osiągnięć. Oszczędności bowiem w zakresie trymerki powinny się być wyrazić również w lepszym wykorzystaniu ludzi. Tymczasem nie daje się zauważyć, aby sprawa ta pozostawała w jakimkolwiek stosunku do wzrostu wydajności przeladunków. Może na to oddziaływało przede wszystkim wprowadzenie norm i mierników.

Trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że dopóki nie będzie rozwiązany problem współzawodnictwa, robotnik portowy nie rozpocznie walki o wykonanie normy jak to czyni górnik i system oszczędzania nie zdobędzie naturalnych podstaw rozwoju. Najistotniejszy błąd, mianowicie brak powiązania systemu oszczędnościowego ze współzawodnictwem — wymaga natychmiastowego przeciwdziałania ze strony Związków Zawodowych i administracji.

We współzawodnictwie muszą uczestniczyć wszyscy, którzy swoją pracą wywierają wpływ na obsługę statków czy towarów w porcie. W ruchu współzawodnictwa należy powiązać również te elementy w kraju, które wywierają wpływ na sprawność pracy w porcie.

Nie mogą powtarzać się przyczyny tego rodzaju wypadki jak to miało miejsce ze statkiem „Borysław”, gdzie współzawodnictwo robotników portowych „Portorobu” zostało zahamowane przez brak koordynacji z wysiłkiem robotników

z głębi kraju, rozładowujących wagony z pirytami.

Jeśli administracja stoi na stanowisku, że celowość systematycznego oszczędzania nie dotarła jeszcze do świadomości załóg robotniczych jest to również błędne. Życie pokazało, że właśnie w świadomości załóg tkwiły zdrowe idee i pomysły oszczędnościowe, pojęte daleko szerzej i racjonalniej niż w administracji. Niestety ruch racjonalizatorski nie miał dotychczas właściwego klimatu. Zdrowe pomysły robotnicze tonęły w morzu biurokracji. Trzeba skrzynki pomysłów otoczyć większą opieką, w nich bowiem znajduje się poważne źródło oszczędności, czego przykładem wynalazki robotników „Portorobu” CZPPW — DPM, GUM-u, Stoczni itp.

W formalistycznym i mechanistycznym podejściu administracji do systemu zarządzania — jak to miało niekiedy miejsce w Gdańskim Urzędzie Morskim — widoczna jest niechęć administracji do poddawania planów oszczędnościowych ciągłej analizie odcinkowej, mającej na celu ich ulepszenie. Tylko analiza i porównywanie może spowodować lepsze osiągnięcia w dziedzinie wydajności pracy, zwiększyć możliwości techniczne realizacji planów i przyczynić się do ich rozszerzenia. (B.Z.)

5 milionów zł oszczędności przynosi rocznie ulepszenie motopompy

Mechanik Stefan Kwiatkowski i maszynista Józef Kazał, zatrudnieni w Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Ciepłowniczych i Podwodnych dokonali ulepszenia motopompy typu „Lister”. Ulepszenie to polega na zastosowaniu startera do jej uruchomienia. Poprzednio do wprowadzenia pompy w ruch, potrzebny był specjalny silnik i obsługa, złożona co najmniej z 8 ludzi. Uruchamianie trwało od 1 do 2 godzin, a zatrzymywanie wymagało powtórzenia zbyt wielu czynności, co powodowało nieproduktywną pracę motopompy.

Obecnie motopompa „Lister” może być wprawiona w ruch i zatrzymana w każdej chwili, a obsługa ogranicza się do jednego maszynisty bez pomocy. Przez wprowadzenie ulepszeń Kwiatkowski i Kazał osiągnęli oszczędności w wys. 5 mil. zł. rocznie. (I)

Wykorzystać możliwości połowów na Zalewie Wiślanym

Według opinii rzeczoznawców, to wiska Zalewu Wiślanego mogą dostarczyć w ciągu roku ryby wartości ok. 400.000.000 zł. Obecnie możliwości te są wykorzystywane zaledwie w połowie. Poważny udział w rybołówstwie na Zalewie mają rybacy Tolmicki, którzy napotykają na wiele trudności w realizacji planu połowów. Przyczyną słabej wydajności rybołówstwa na Zalewie — omówił na ostatnim posiedzeniu MRN Tolmicki tow. Kozłowski — miejscowy rybak.

Rybacy Zalewu Wiślanego odczuwają dotkliwie brak odpowiedniego taboru tym bardziej, że używane obecnie barkasy i łodzie wymagają gruntownej naprawy i przeglądu. Trudności te pogłębia brak własnego warsztatu szkutniczego w Tolmicku, gdzie można by remontować uszkodzone łodzie. Coprawda MUR zaplanował na rok 1949 budowę takiego warsztatu, lecz w ciągu ubiegłego półroczia nie w tym kierunku nie zrobiono. Rybacy Tolmicki krytykują również sposób kredytowania, praktykowany w Morskim Urzędzie Rybackim uważając, że stosowanie kredytów krótkoterminowych jest krzywdzące. Tylko pożyczki średnioterminowe, płatne w okresie 2-3 lat mogą zapewnić rozwój rybołówstwa na Zalewie.

W porcie rybackim brak jest znaków sygnalizacyjnych, ułatwiających orientację rybaków w czasie niespodziewanych sztormów. Stan ten zagraża bezpieczeństwu pracy. Do rozwiązania wielu trudności mogłyby się przyczynić maszoperie, których organizację zapoczątkowano w roku ubiegłym. Roz

wój ich był uzależniony od przydziału kilku barkasów, które do chwili obecnej stoją bezużytecznie w Kadynach. Brak troski o rozwój pracy społdzielczej w rybołówstwie spowodował likwidację niektórych maszoperii, niewykorzystanie sprzętu i powrót do mało dochodowej pracy indywidualnej. (cz)

Klasa robotnicza Iranu walczy z uciskiem imperialistów

Przewodniczący Rady Irańskich Zw. Zaw. - Rese Rusta opowiada o sytuacji świata pracy w swoim kraju

Iranie i o losie mas pracujących tego kraju.

„Iran, ze względu na swe bogactwo łoża nafty stanowił oddawna obiekt pożądania międzynarodowego imperializmu. Kraj ten za domenie swoich wpływów uważała przede wszystkim Anglia, która podporządkowała całkowicie swoim interesom szacha obecnie panującego w Iranie i przeuzupila całą kamarylę dworską. W okresie wojny, gdy chodziło o malksymalne zwiększenie wydobycia nafty, reakcyjny rząd irański, aby uśmierzyć rosnące objawy niezadowolenia ludności, zdecydował się na pewne ustępstwa na rzecz irańskiej klasy robotniczej. Ruch związkowy, uzyskawszy minimalną swobodę, rozwijał się i rozkwitał coraz bardziej. Oczywiście — ołbrzymia ufnosć, z jaką irański proletariatus odnosił się do swoich organizacji związkowych rychło stała się przysłówiową solą w oku imperialistycznych mocodawców marionetkowego rządu irańskiego. Anglii i, zyskujący coraz większe wpływy w Iranie, Amerykanie, postanowili za wszelką cenę zgnieść ruch związkowy. W lutym br. urządzono prowokacyjny zamach na szacha perskiego. Inicjatorem był sam rząd — winę zrzucono na zorganizowany ruch robotniczy. Od tej chwili rozpoczęły się represje.

„Jakie metody ucisku w stosunku do organizacji robotniczych zastosował reakcyjny rząd perski?”

Przed wszystkim od razu zlikwidowano Związki Zawodowe. Od lutego br. związki zawodowe działają w Iranie nielegalnie, a za przynależność do nich grożą wysokie kary. Zamknięto wszystkie świetlice i lokale związkowe, zabroniono redagowania naszej gazety. Wszyscy redaktorzy „Zafar”-u i przywódcy związkowi zostali osadzeni w więzieniach. Wy starczy, żeby zgromadziło się gdzieś 5 osób, nie wchodzących w

skład jednej rodziny — a już powód aresztowania gotowy. Oczywiście — natychmiast anulowano wszystkie poprzednie osiągnięcia klasy robotniczej w dziedzinie u-



stawodawstwa i ochrony pracy. Wzrastające z dnia na dzień wpływy kapitalistów obcych, powodują, że zamarli zupełnie przemysł, rolnictwo. W Iranie nie ma dziś innych przedsiębiorstw, jak koncerny angielskie i amerykańskie. Cały kraj zalewa importowana ze Stanów Zjednoczonych tandeta. Dziesiątki tysięcy robotników irańskich zakładów i warsztatów przemysłowych znalazło się dośownie na bruku. Bezrobocie w kraju jest olbrzymie. Pozostałych przy pracy robotników traktuje się dośownie jak bydło robocze. Przeprowadza się systematyczne obniżki płac. Obecnie zarobek dzienny wykwalifikowanego robotnika irańskiego nie starcza na wet na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb. Nie warto mówić nawet o warunkach mieszkaniowych. Są one tak opłakane, że wprost nie sposób ich opisać. Tysiące ludzi umiera z głodu.

„Jaka jest postawa irańskiego ludu pracującego wobec tego straszliwego wyzysku i ucisku?”

sobą zsynchronizowane, wprężone w jeden rytm pracy całego transportu morskiego. Rekordowe tempo wyładowania czy załadowania statku musi spotkać się z tym samym tempem pracy w zakresie wszelkiego typu usług portowych, a więc dostaw okrętowych, bunkrowania, odprawy celnej itp., dopiero wtedy nastąpi skrócenie czasu postoju statku w porcie, skrócenie czasu trwania rejsu, zwiększenia liczby rejsów w czasie roku, a zatem zwiększenie wydajności transportu morskiego. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy wypracowane są dla każdej czynności odpowiednie normy i mierniki, pozwalające na kontrolę wydajności pracy i odpowiednią jej korekturę.

Wykroczeniem od zasady planowania w radzieckim transporcie morskim jest gwałtowne nadrabianie w końcowym odcinku okresu objętego planem, zaległości planowanych zadań. Powoduje to przy odprawie statków w jednym porcie docelowym, przenoszące się na dalsze stadia procesu transportowego. Dlatego właśnie plan przewozów morskich, skondensowany w postaci wykresu jest „żelaznym prawem” radzieckiego transportu morskiego.

Narada moskiewska w drodze twórczej samokrytyki uwytkowała momenty, w których udoskonalenia metod planowania i realizacji planu mogłyby polepszyć końcowe wyniki. Wchodzi tu w grę przede wszystkim zagadnienie pełnego skoordynowania planu transportu morskiego z planami innych rodzajów transportu (wodnego, śródlądowego i kolejowego) oraz wypracowania dalszych norm wydajności dla poszczególnych czynności procesu transportów morskich. (B)

Rese Rusta zabłysły oczy: „Na ród irański wytrzymał wiele i zahartował się w walce. W 1946 roku w strajku w Abadanie wzięło udział ponad 100 tysięcy robotników. Nie zlekąli się przemocy wojska ani policji. Strajk kosztował nas wiele ofiar w ludziach, ale zwyciężyliśmy. Teraz sytuacja jest o wiele trudniejsza. Przywódcy związkowi zostali skazani na śmierć. Kilku, m. in. i mnie, udało się zbiec. Amerykanie rozbudowują Iran, przeobrażając go w bazę wojenną. Szach otrzymuje olbrzymie kwoty, sięgające setek milionów dolarów na zbrojenie. Podczas przygotowania do jednego ze strajków okręty wojenne angielskie stanęły na redzie portu Abadan i zagroziły desantem, o ile rządowi nie uda się „ujarzmieć” robotników. Przy użyciu olbrzymich środków i metod represji, rząd uderzył strajk. Ale te wszystkie metody gwałtu i ucisku nie złamały robotników Iranu. Ich wola przetrwania i walki przyniesie im ostateczne zwycięstwo”.

„Teraz — dodaje Rese Rusta — gdy w Polsce mam możliwość podziwiania urządzeń socjalnych waszego kraju, gdy widzę olbrzymie rozmach twórcy polskiego robotnika, odbudowującego Warszawę, Szczecin i rozbudowującego porty polskie Gdańsk i Gdynię, przekonuje się naocznie, co znaczy dla robotnika idea przewodnia w pracy. Wasi robotnicy wiedzą, że pracują dla siebie, że pracą ich to najpotężniejsza dźwignia przebudowy ustroju społecznego, to droga do socjalizmu. Wierzę też, że masy pracujące całego świata zjednoczone w Związkach Zawodowych i zrzeszone w Światowej Federacji Związków Zawodowych nie spoczną w walce przeciw imperialistycznym ciemnościom i że również dla ludu pracującego mojego kraju niedługo już zaświta lepsze jutro.

Wywiad przygotowała H. C.

Osiągnięcia fotografiki – najmłodszej sztuki plastycznej obrazuje II Festival Plastyki w Sopocie

Sztuka fotograficzna to najmłodsza ze sztuk plastycznych i niestety nie zawsze jeszcze, jako gałąź sztuki doceniana. Istotą jej jest atrakcyjność dowodu prawdy, szeroka użyteczność i najbardziej dostępny środek plastycznej wypowiedzi. Sztuka fotograficzna tak samo, jak filmowa, jest w najpełniejszym tego słowa znaczeniu sztuką dla mas. Nie tylko, że posiada możliwość oddziaływania na odbiorców, ale zapewnia plastyczne wypowiedzenie się fotografującym i stanowi dostępny, skuteczny

środek zapewniający rozumienie innych dziedzin sztuki plastycznej.

Fotograficy i miłośnicy fotografii nieustraszenie walczą o estetykę i artystyzm w fotografii, i o jej miejsce wśród innych sztuk. To należne sobie miejsce zdobywa fotografia powoli dzięki swym osiągnięciom artystycznym i dużej użyteczności społecznej. Fotografia artystyczna wyodrębniła się z szerokiego pojęcia fotografii i przybrała nazwę fotografiki.

GENEZA PIERWSZYCH WYSTAW FOTOGRAFIKI

Fotografików i miłośników fotografii na Wybrzeżu skupia Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne, przekształcone na Oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. W tym towarzystwie powstała myśl, by dokonać przeglądu dorobku fotografii lat powojennych. Do udziału w przeglądzie zaproszono oprócz artystów-amatorów i uczniów szkół fotograficznych. W ten sposób zachęcono najmłodsze siły do samodzielnego i artystycznego rozwiązania zagadnień fotografiki. Bódcem do zorganizowania Wystawy stała się inicjatywa Międzynarodowych Targów Gdańskich, dysponujących odpowiednimi pomieszczeniami. W toku organizacji „przeglądu” Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne wystąpiło z projektem wystąpienia wspólnie z artystami — plastykami. Projekt przyjęty z uznaniem przez plastyków Wybrzeża przybrał wreszcie formy I Festivalu Sztuk Plastycznych jaki w ubiegłym roku odbył się w Sopocie.

Kontynuując nowatorskie tendencje w powojennej fotografice, w ramach tegorocznego Festivalu została zorganizowana Wystawa Fotografiki Krajoznawczej. Pojęcie „krajznawczości” w obecnej fotografice i na trwającej jeszcze wystawie zostało jednak znacznie rozszerzone. Nie ogranicza się ono bowiem do pokazania fotografii pejzażu, zabytków i folkloru, lecz zostało poszerzone o temat człowieka — twórcy nowej rzeczywistości — a mianowicie o uwypuklenie jego pracy, odpoczynku i kultury.

W ramach tegorocznego Festivalu, Gdańskowi przypadło w udziale zapoczątkowanie pierwszej po wojnie fotografiki zagranicznej. W najbliższym czasie, w ramach Festivalu ujrzymy wystawę fotografii czechosłowackiej.

OGÓLNOPOLSKA WSPÓŁPRACA FOTOGRAFÓW

Gdańscy fotograficy i miłośnicy fotografii działają w ścisłym porozumieniu z Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Fotograficznego i z jego 12 oddziałami. Współpraca ta odbywa się według wytycznych, udzielanych Zarządowi Towarzystwa przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. W roku ubiegłym Gdańsk organizował letnią „wystawę fotografiki morskiej” podczas gdy Warszawa ogłosiła jesienny konkurs na temat „Praca Ro-

botnika i Chłopa”. W roku bieżącym Oddział Gdański Ogólnopolskiego Towarzystwa Fotograficznego urządził wystawę krajoznawczą, poszerzoną o temat społeczny. Oddział Warszawski zaś ogłosił jesienny Ogólnopolski Konkurs „W Stłebie Pokoju”, w którym przyznane zostaną nagrody Prezydenta RP, Marszałka Sejmu i Premiera Rządu.

W polskim świecie fotograficznym, podobnie jak i w innych gałęziach sztuki ścierają się poglądy. Na czterech dorocznych wystawach fotografiki i kilku wystawach problemowych objawiły się kierunki i dążenia w poszukiwaniu nowych form i treści. Wystawy nie odrzucały jednak osiągnięć dawnych mistrzów, ponieważ wnieśli oni wielkie i trwałe wartości w dziedzinę fotografii. Obecnie Wystawa Fotografiki Krajoznawczej w Sopocie również nie pomija ani „zasłużonych” ani „początkujących”, ani „klasyków”, ani „romantyków”. Wystawa rozszerza temat krajoznawczy, stara się udoskonalić smak artystyczny i popiera młodych twórców, mogących wnieść nowe wartości.

Liczne wystawy cieszą się uznaniem i wielką frekwencją. Fotograficy zdają sobie sprawę z faktu, że pomysłowe warunki pracy zawiązują politykę kulturalnej Polski Ludowej.

Wyrazem tej opieki było utworzenie Wydziału Fotografiki w Resorcie Kultury i Sztuki PKWN, a następnie Referatu w Departamencie Twórczości Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki. Polski Związek Fotografików przyjęty został do Rady Artystycznej przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych.

Edmund Zdanowski.

MUZEUM

pod słomianą strzechą

Muzeum kaszubskie we Wdzydżach Tucholskich jest chętnie odwiedzane przez rzeszę turystów. Mieści się ono w starej „checz” kaszubskiej, położonej malowniczo nad jeziorem Wdzydzkim. Zgromadzone tu zabytki kaszubskiej sztuki ludowej. Do najciekawszych należą bogato haftowane



w barwne desenie obrusy, makaty itd.

Okazy ceramiki kaszubskiej znajdującego na Wybrzeżu przedstawicie-



la sztuki kaszubskiej Franciszka Netzla uderzają zwiedzającego wyrazem formy i zestawieniem ornamentów opartych na wzorach regionalnych.



Sprzęt domowy jak tace, kosze, dzbanki wyplatane z korzeni jaluńców, to unikatowy wyrob chłopski, leżący do czasu i wysiłku musiało kosztować wykonanie choćby takiej tacy? (K)

SŁONCE schowało się za horyzontem. Nad lekko łuszczącą się powierzchnią Zatoki Neapolitańskiej unosiła się cisza. Oparci o reling staliśmy na pokładzie „Sobieskiego”, obserwując strome zbocza Capri. Port i cały Neapol witaly nas zdala girlanda miśkrzących się światła. Statek zwolnił bieg i spokojnie podchodził do portu.

„Sobieski” minął zakotwiczony opodal wielki lotniskowiec „Roosevelt” oraz kilka mniejszych jednostek amerykańskiej floty wojennej, będącej tu, na „gościnnym występie” i przycumował obok świeżo odrestaurowanego dworca morskiego. Jeszcze statek nie dobił do mola, a już przekonałem się, że na zetknięcie się z ludnością nie trzeba czekać do jutra. Po mimo chłodu i późnej pory, na brzegu oczekiwała nas spora gromada ludzi, przeważnie młodzi. Skoro tylko marynarze opuścili trap, tłum, którego duży procent stanowiła policja i celnicy — rzucił się ławą ku wejściu.

Targarze portowi i handlarze pamiątkami usilowali przedstawić się siłą na pokład, aby w szum głośnień papierosów uprzedzić celników i policję. Nie przypuszczali, że przezorne i doświadczony władze okrętowe dawno przesiąknięte środkami ostrożności. Nie pomagali wysiłki policjantów, usilujących ograniczyć wejście „konkurencji” na statek. Wszelkie nawoływania toniły bez skutku w ogólnej wrzawie. Jakiś bardzo krzepki policjant, wyrwał z nacierającego nam tłum jednego człowieka po drugim i rzucał nim

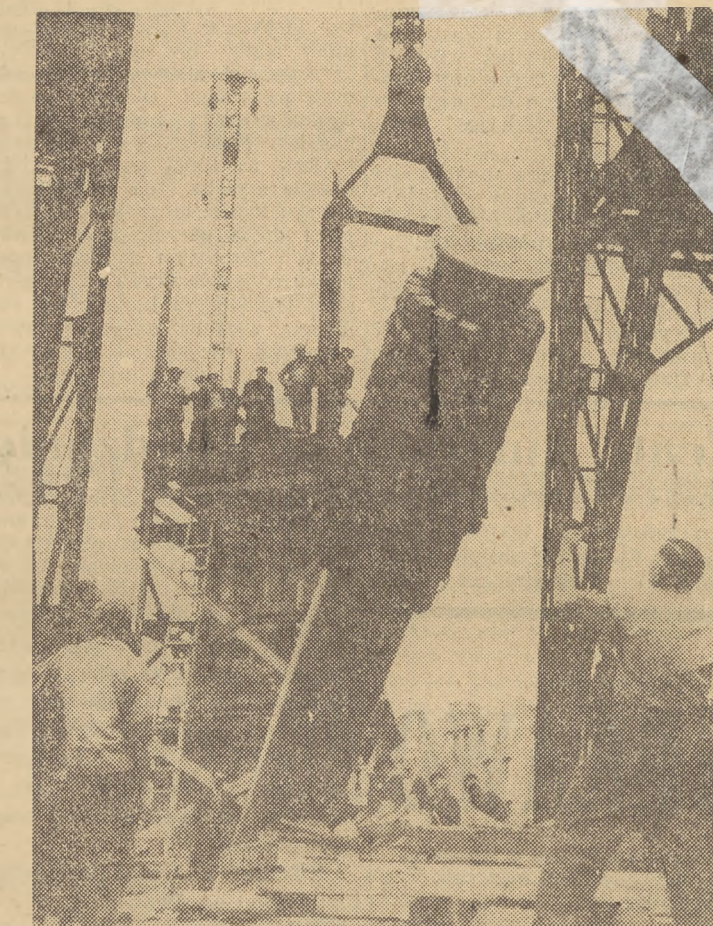
na bok niezłym pilką. Chęć zarobku kilku lirów za drobna przysługą, okazana pasażerom lub załodze była jednak silniejsza od zakazów.

Następnego dnia rano, kiedy wyszedłem z kabiny, marynarze plukali jeszcze pokład. Zapach morskiej wody działał orzeźwiająco. Nad szczytem Wezuwiusza unosiły się resztki białych oparów.

W połowie drogi do krateru drżającego wulkanu, biała się budynek — gniazda ludzkiej vegetacji. Widoczne urodzajność ziemi tak nęci człowieka, że każdemu przypominać o strasznej zagładzie, jaką przed laty zgotował wulkan Pompei i Herkulanum. Na stoku wzgórze rozpościerał się półkolem Neapol. Piękne miasto! Budynek o wysokich piętrach, wąskie, kręte uliczki. Ulice, idące prostopadle do morza są spadziste i wąskie. Przez otwarte drzwi domów widać mroczne i przeludnione izby. Bezrobocie w Neapolu jest duże. Posiadanie własnego mieszkania jest luksusem, na który nie łatwo się zdobyć. Najbardziej rzuca się w oczy fakt, że ludność na ogół jest bardzo skromnie ubrana. Nic dziwnego zresztą. Ceny na artykuły żywnościowe i towary są bardzo wysokie, pochłaniają skąpe zarobki ludności.

Dzielnica portowa rei się o każdą porę dnia i nocy od żebrających dzieci i dorosłych. Przykro patrzeć na małych obłąkanych chłopców, którzy zabiegali nam drogę, gdy wracaliśmy na statek. Szczególnie utkwił mi w pamięci

Plac Zamkowy, samo serce trzasy W-Z, rozdygotany jest tajemną pracą. Warczą pneumatyczne świdy, wała mioty, skrzypią furmanki, naladowane piaskiem. Remon-



7 b.m. w obecności prez. Tolwińskiego i głównego kierownika inż. Hempła, ustawiona została kolumna pod pomnik Zygmunta na Placu Zamkowym przy trasie W-Z. Na zdjęciu — moment podnoszenia kolumny

owane wokół placu domy otrzymują, ostatnie pociągnięcie pędzla, a sam plac wykładany jest granitową kostką.

Największą jednak emocją tak

załogi robotniczej, jak warszawia- ków jest... ustawianie kolumny Zygmunta. W dn. 5-tym lipca rozpoczął się transport kolumny z barku na Krakowskim Przedmieściu. Kolumnę przewieziono na specjalnej platformie, zbudowanej z grubych belek drewnianych. 7 b.m. kolumna dźwigną została na cokół.

Już z daleka rysuje się wznie- siony na środku placu 26 metro- wy dźwиг portalowy Mostostal. 6” potężnych obręczy obejmują trzon kolumny. Między lśniący- wypolerowanym jak lustro gran- tem kolumny a obręczami uchwy- tu, znajdują się kwadraty stale drzewa, ochraniające kolumnę i umożliwiające jej ustawienie.

18-tonowy granitowy olbrzym czeka cierpliwie u stóp cokołu. Sam cokol ujęty jest w rusztowanie z desek, a po przystawieniu do niego drabinach uwijają się robotnicy. Inspektor Stomatello i prof. Hempel udzielają ostatnich wskazówek.

Warszawiacy już zwiędzieli się, że zygmuntowska kolumna znów patronować będzie od dziś ich miastu. Poprzez rozkopy i gruzowiska przybyli na tę uroczystą chwilę i straż porządkowa ma z nimi sporo kłopotu. Nie można przecież zbliżyć się za blisko do terenu robót, bo a nuż stalowe liny nie wytrzymają olbrzymiego ciężaru i pękną?

Ale mieszkańcy stolicy nie wierzą w taką ewentualność. Już tam „wyzeciaki”, tak wszystko przygotowali, że na pewno się uda! Na taką to opinię zasłużyła sobie swą pracą załoga trasy W-Z.

— Proszę odsunąć się o 5 mtr. od kolumny — nawołują strażnicy i gawet przybyli na tę uroczystą chwilę prezydent Tolwiński musi zastosować się do tego drakońskiego zarządzenia.

20 robotników zatrudnionych jest przy montowaniu kolumny. Majster Ruśnicki daje znak. Naprężają się stalowe liny, nieczym żyły pracow- ych rąk. Rozlega się potężny

zgrzyt. Oczy robotników, obsługujących dźwig wpatrzono się bacznie w bryłę kolumny. Powoli, powoli trzon cokołu się w górę. Co raz wyżej i wyżej. W szaro błękitne niebo. Już jest w pozycji pionowej, zawisł nad ziemią. Drzewa, otaczające kolumnę po- czynają ściekać wielkie krople wody.



Prezydent Tolwiński i inż. Hempel przyglądają się ustawianiu kolumny.

— O, kolumna się poci z wysił- kiem — żartują robotnicy. Gdy widłmy trud, jakiego wymaga ustawienie kolumny, mimo- woli zastanawiamy się, jak sobie dawali z tym radę nasi praojcowie za Władysława IV-ego, kiedy to nie było tych wszystkich „czesnych urzędów”?

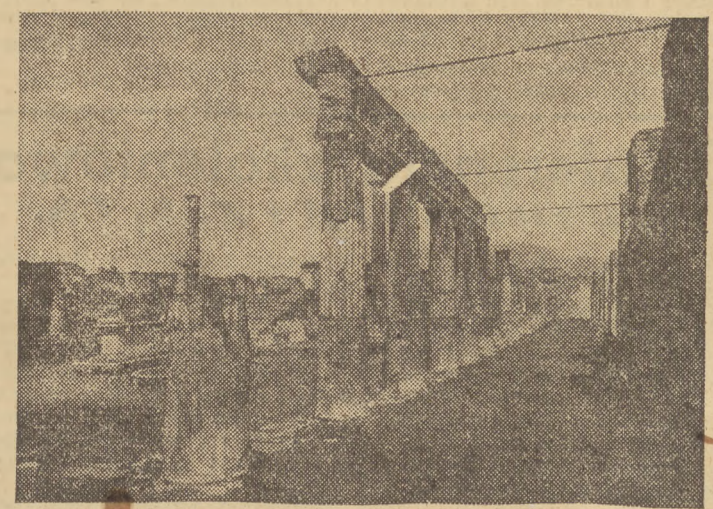
Prof. Hempel objaśnił, że montowanie kolumny odbywało się wówczas przy pomocy trójnogów kafarowych.

Kolumna wzniosła się ponad cokol. 4 olbrzymie stalowe bolce, sterczące u podstaw kolumny, umocowane zostały w betonie. Kolumna jest więc już na swoim miejscu, gdzie stać będzie przez wieki. Za kilka dni szczyt kolumny ozdobi posąg królewski, widoczny z każdego punktu stolicy”. Bgr.

U STÓP WEZUWIIUSZA...

Marynarze m/s „Sobieski” na ruinach Herkulanum i Pompei

mały, może 4-letni chłopiec dźwi- gał, może z trudem na ramieniu bez kształtne zawiniątko. Noc była bardzo chłodna. Przy bladym świetle latarni widać było czarne zmęczone oczy i obnażone nogi chłopca. Dopiero, gdy odszedł od nas, uświadomiłem sobie, że prze-



Pompeja — ruiny świątyni Apollina

Nędza ludności rzuca się w o- czy na każdym kroku. Oslawiona pomoc marshallowska widoczna jest w postaci zakotwiczonych u wejścia do portu okrętów wojen- nych i obecności marynarzy amerykańskich, którzy dzięki przewa- dze dolara czują się tu jak plan- tatorzy w półdzikich koloniach.

Sklepy w pryncypalnej „Galerii Umberto da Primo” i na Via Roma pełne są luksusowych towa- rów. Amerykańskie wyroby pre- zentują się okazałe w witrynach bogatych składów. Nie cieszą one biednych Włochów, których miliony przymierają głodem i żyją tylko nadzieją emigracji. Kierując się Neapolu do Pompei widzimy wszędzie kładący się na panora- mie włoskiego krajoznawstwa przynębiający cień bezduszności i bezrobocia.

Sfatygowany samochód, mimo naszych obaw, odbywa szyb- ko 25-kilometrową przestrzeń z Neapolu do Pompei. Okrążamy Wezuwiusz mijając nagie, małe półka warzywne. Gdzieś niedale- zlocą się na drzewach dojrzale po- marańcze. Stajemy przed jedną z ośmiu bram starożytnego miasta, które przed kataklizmem liczyło 25.000 mieszkańców. Zmurszały wysoki mur, wzniesiony ongiś przez Etrusków czy Samnitów, dla obrony przed Rzymianami, strzeże nadal resztek wymarłego miasta. Za murami leżą odgrzeba- ne z pumeksu i przywrócone hi- storii przedmocy i rzeźby, świad- czące o wysokiej kulturze ówczes- nych mieszkańców.

Ciekawość nasza rośnie. Szyb- ko płacimy za wstęp. Portier o-

twiera bramę Porta del Sarno. Znajdujemy się wśród lasu joń- skich i doryckich kolumn. Już na wstępie budzi nasz podziw olbrzy- mi amfiteatr mogący pomieścić 20.000 widzów, ruiny wspaniałych świątyń, szkielety niewolników, zakutych w żelazne obręcze, lu- kusowo urządzone mieszkania pa- trycjuszów, bogate mozaiki, liczne i praktycznie pomyślane winiar- nie przy ulicy „Obfitości”.

Było to miasto luksusu i roz- wiązości. Miasto, w którym po- czesne miejsce zajmowała sztuka. Przemawiają za tym rzeźby i piękne obrazy, których najwię- jąc ocalało w domu zwanym „Cas- sa del Fauna”. Kiedy oglądamy ołowiane rurociągi, doprowadzają- ce wodę do domów i ogrodów przy- watach oraz doskonale rozplano- wanie Pompei, musimy przyznać, że nie powstydziliby się jej nie- jedno z nowoczesnych miast. To co przetrwało do naszych czasów pod grubą warstwą wulkanicz- nej lawy, przemawia do nas ży- wym językiem. Z dwóch tysięcy ludzi, którzy nie zdążyli uciec za- gładzie lub próbowali przetrwać ją w piwnicach i domach nikt nie ocalał.

Wycieczka dobiega końca. Od zachodniej strony historycz- nego miasta czernieje groźne We- zuwiusz. Z południa rozciąga się piękna spokojna zatoka, gdzie kłtycznego dnia stał okręt Pli- niusza, na którym opisywał on wybuch Wezuwiusza, pozostawia- jąc jedyny dokument naczynego świadka, który przechował się do naszych czasów.

M. Kochańczyk

GŁOS KOBIECI

Po słońce i radość nad polskie morze

„Vlny Balu Zdravici Ceskoslovensku mladež” — czytamy napis w języku czeskim w świetlicy Państwowego Domu Dziecka w Oliwie. W ramach akcji wczasów młodzież szkolnej przybyła tu grupa przodujących w nauce uczennic szkół polskich.

Wesoło i radośnie spędzą one wakacje na Wybrzeżu. Tagmura

Kobieta w pracy morskiej

Podobnie, jak w innych gałęziach naszego życia gospodarczego również i w dziedzinie gospodarki morskiej istnieją olbrzymie możliwości zatrudnienia kobiet. Obserwujemy jednak w niektórych instytucjach pewien opór przed zatrudnianiem kobiet na stanowiskach bardziej odpowiedzialnych i kierowniczych.

Jeśli nawet najbardziej zapożyczonego człowieka nie razi widok kobiety-konduktora, czy kobiety-motorniczego, to nie wielu jest ludzi, którzy nawet dzisiaj pragnęliby udostępnić niewiastom zdobycie wiedzy żeglarskiej, a co dopiero mówić o powierzaniu im dowodzenia statku choćby żegluga przybrzeżnej!

Ukrzyty przeciwnicy równouprawnienia, zawsze chętnie występują niby w obronie kobiet, wykazując, że to, czy inne zajęcie jest dla nich zbyt ciężkie, lub nieodpowiednie ze względów zdrowotnych. W rzeczywistości to ich stosunkowanie się spowodowane jest brakiem wiary w zdolności kobiety i traktowaniem ich, jako istot drugorzędnych.

Tym zacofanym poglądom przeczy samo życie. W Związku Radzieckim znajdujemy kobiety we wszystkich gałęziach przemysłu, i nie tylko, że dorównują w pracy mężczyznom, ale niejednokrotnie ich przewyższają, zdobywając zaszczytny tytuł bohaterów pracy. Radziecki przemysł stocznicy zatrudnia duże ilości kobiet-specjalistek przy obróbce metali. Kobiety są marynarzami i oficerami na statkach żegluga, śródlądowej, przybrzeżnej i pełnomorskiej, podobnie jak Anna Łwanowna Szczetinińska, która już kilkakrotnie odwiedzała porty polskie.

W Związku Radzieckim kobieta ma dostęp do każdej pracy, każdego zawodu choćby najbardziej trudnego i wymagającego długich lat szkolenia i praktyki.

Z kolei przejdźmy jednak do omówienia praktycznych możliwości zatrudnienia kobiety w przedsiębiorstwach, zakładach pracy i instytucjach związanych z naszą gospodarką

morską. Nie chodzi naturalnie o wyważanie otwartych drzwi i wskazywanie możliwości wykorzystania kobiet, jako personelu biurowego, pomocniczego itp. Wiemy przecież, że niejednokrotnie kobiety lepiej i sprawniej wykonują niektóre prace, niż mężczyźni. Praktyka wykazuje, że przy obsłudze precyzyjnych fokarek do obróbki metali kobiety są niezastąpione. Nasz przemysł stocznioowy winien o tym pamiętać i zorganizować odpowiednie kursy szkoleniowe. Również i w biurach konstrukcyjnych kobiety-konstruktorzy są celującymi egzaminami.

Najtrudniej będzie przekonać opinie publiczną, że i w żegludze istnieją realne możliwości wyszkolenia i zatrudnienia kobiet. Od dawien dawna telekomunikacja lądowa, oparta jest na pracy całego legionu telefonistek, telegrafistek i radio-operatorów. Mimo jednak, że do pracy na statkach morskich potrzebne są te same kwalifikacje, po dziś dzień nie posiadamy, ani jednej kobiety radiooficera. Również do obsługi hotelowej z wielką niechęcią przyjmują się kobiety, mimo, że z natury rzeczy są one bardziej zamożowane w porządku i więcej gospodarnie.

W sporcie żeglarskim spotykamy wiele kobiet, które zdobyły trudny stopień kapitana jachtowego i chociaż wiele z pośród nich pragnęłoby poświęcić się służbie w marynarce — droga dla nich jest namiętność żeglarska.

Szeroki wachlarz możliwości zatrudnienia kobiet istnieje również w przedsiębiorstwach i instytucjach portowych, oraz w przemyśle rybnym i pokrewnym. Przedsiębiorstwa kontrolne potrzebują dużej ilości wyszkolonych klerków i liczmanów, podobnie zresztą, jak firmy zaopatrzenia żegluga.

gi, w których kobiety zdobywają normalnie największą ilość zamówień. W przemyśle rybnym cała niemal produkcja konserw rybnych przechodzi przez ręce kobiece.

Kobiety mogą też dokonywać, podobnie jak to ma miejsce w portach radzieckich, przeładunku precyzyjnych aparatów i instrumentów i zająć miejsce kranistów.

Państwo Ludowe daje kobietom wiele możliwości pracy we wszystkich dziedzinach, i zapewnia jej zdobycie właściwej wiedzy i praktyki. Trzeba tylko zdecydowanie przystąpić do zwalczania wszystkich przesądów, jakie ciągle jeszcze istnieją odnośnie zagadnienia pracy kobiet, — wówczas przekonamy się ile jeszcze rodzajów pracy zawodowej czeka na udział kobiet i ile dobra społecznego ich praca jeszcze przysporzy.



Przy budowie osiedla ZOR w Warszawie zatrudniona jest 9-osobowa kobieca brгада murarska. Brгада ta, składająca się z 3 murarek i 6 podręcznych, umiarkowała ostatnio w ciągu 7 godzin pracy 11314 cegieł. Na zdjęciu murarki — rekordzistki — Genowefa Michalek, Stefania Kropielnicka i Krystyna Molenda. Jak widzimy, dobrze zorganizowana praca wpływa dodatnio na samopoczucie.

Urozmaicić pracę świetlicową na koloniach

Było to w roku ub. na kolonii RTPD, która przez okres 6-cio tygodniowy gościła dzieci polskie, przybyłe z Francji.

Ostatni dzień pobytu w Ojczyźnie. Dzieci pakują swoje „skarbki” zdobyte w Polsce. Chłopczek, który nigdy nie mógł wynurzyć „art.” pochylił nisko głowę, drobny paluszkami układa w pudełeczku muszelki i przysypuje je morskimi piaskiem.

Obok na białej poduszce leży okazała szyszka. Ten prezent wiezie syn matce, która jest we Francji i czeka na wieści z Polski. W tym skromnym na pozór upomniku odnajdzie matka cały ogrom swej tęsknoty za krajem. Dar ten obejrzą wszyscy znajomi, sąsiedzi i najbliżsi. Niejednemu przywiedzie on na myśl daleką ojczyznę.

I w bieżącym roku przyjadą z zagranicy w gościnę do nas dzieci polskie. Każda kolonia TPD posiada świetlicę, każda w swym programie uwzględniła dni zajęć świetlicowych. Działka wtedy chętnie coś majstruje. Gdy dostarczy się jej barwnych papierków, kredek, kleju, farbek i ołówków, zabawa, a właściwie praca idzie doskonale.

Te „zabawy” należy wykorzystywać na wykonanie pamiątek, które dzieci zawiązuje do rodziny.

Coż łatwiejszego np., jak zbieranie liści, paproci, kwiatów, suszenie, nakładanie na kartoniki i podpis — Polska — Krynica Morska — kolonia T. P. D. 1949 r. — Many wspaniałe zielniki z ojczyznej kraju!

Nad brzegiem morza złozi się piach, leżą miliony muszelek, a nawet kawałki bursztynu. Na moście, szczyt w dowolnym kształcie pudełeczka tektury, wystarczy nałożyć trochę kleju, nalepie ładnie muszelki, wolne miejsca zasypać piaskiem i ziarnkami bursztynu i piękny prezent dla najbliższych gotowy. Wystarczy wyrzucić na kawałku brzoju las, morze, dom, w którym mieszka się kolonia, potem miejsce oznaczone rysunkiem pociągnąć klejem i ośpiąć morskimi piaskiem. Przez kilkakrotne nałożenie piasku otrzymamy odpowiednią wypukłość. Gdy całość dobrze wyschnie, pomalujemy ją akwarelami. W ten sposób dziecko uzyskało „fotografię kolonii”.

To nie, że dom będzie trochę krzywy, ale dziecko obliczy ile ma pięter, jakie balkony i werandy, na których spędzało czas. Żadne nie zapomni narysować flagi narodowej, która tak słownie łopocze na wietrze.

Do przygotowania pamiątek z Polski i kolonii musimy przystąpić już w pierwszych dniach pobytu dzieci, nie można tych rzeczy odkładać na ostatnią chwilę! Dzieci za ostatnie nieraz pieniądze kupują „pamiątki” w Gdańsku, często belzą tandetę i wiozą je poza granicę Polski. I ten szczegół należy przemyśleć. Sliczne są żetony z herbami miast Wybrzeża, lub pocztówki wykonane artystycznie i dziecku trzeba pomóc w ich wyborze.

Dobrze byłoby, aby ktoś na łamach naszego pisma fachowo omówił sprawę życia świetlicowego na kolonii.

K. M.

Rewia mody praktycznej

Popis Liceum Krawieckiego w Gdyni

Czy znacie wydawane przez Ligę Kobiet kolorowe pismo „Kobieta”? — Tak? No to musicie pamiętać Zuzannę z ostatniej stroniczki tego tygodnika. Jej smutka sylwetka prezentuje co tydzień pomysłowe stroje, w których każda kobieta wygląda elegancko i ładnie, bo nie ma brzydkich kabiet, są tylko brzydkie suknie.

Otoż papierowa Zuzanna w wielu odmianach, Zuzanna na codzień i od święta, przed kilku dniami wyszła z kurt tygodnika, aby się ukazać na dorocznym popisie Liceum Krawieckiego w Gdyni.

Po uroczystości rozdania świadectw 83 absolwentkom Liceum Krawieckiego i 14 — Liceum Gospodarczego — nastąpił pokaz modeli, uszytych przez wychowanki szkoły.

Niejednemu z poważnych Domów Mody mogłoby pozazdrościć młodziutkim mistrzyniom igły szyku i elegancji tych modeli.

— Hallo, Zuzanno — zatrzymałam jedną z ziewających postaci, która sypnęła z estrady w miękkiej „poduszce”. — czy to wszystko szłyście zupełnie same?

— Najzupełniej, tylko pod kierunkiem naszych nauczycielek. Bardzo lubimy nasz zawód. Ciągłe coś nowego się obmyśla, stale się coś tworzy... — i pobiegła dalej, bo już na jej miejsce wchodziła druga Zuzanna, przyodziana w szronną sukienkę domową i kokietyjny fartuszek do sprzątnięcia.

Po chwili na estradzie ubiegły dwa mikrasy, uzbrojone w wiaderka i łopatkę i wykonały taneczne pas w takt dźwięków ukrytego za filarem pianina.

To Joanna i Jacek, rozkoszne dzieci Zuzanny, pozazdrościły matce sukcesów i przybiegły zareprezentować dziecięce modele.

Po czterech latach nauki młodzieńskie wychowanki Liceum Krawieckiego opanowały w pełni rzemiosło krawieckie, systematyczna zaś nauka innych przedmiotów rozszerza horyzonty umysłowe dziewcząt, wyrabia w nich smak, poczucie estetyczne i umiejętność łączenia w sztuce krawieckiej wymogów praktyczności z wymogami piękna.

Młodym absolwentkom, które przed kilku dniami ukończyły szkołę należy życzyć, — aby zetknęły się z przyszłymi towarzyszami swego zawodu umiały podejść do nich życzliwie i po bratersku. Wielu krawczyńom zawodowym nie dane było ukończyć szkoły i uzyskać ostateczne wykształcenie, ale za to mają doświadczenie i wieloletnią praktykę. Wzajemna wymiana posiadanych umiejętności jest pierwszym obowiązkiem nowych kadr wyszkolonych krawczyń. (EWG)

Holubova — referent młodzieżowy i członek komisji okręgowej Praga 5 KSC (Komunistyczna Strana Československa) wyróżnia się niebieskim mundurem Związku Młodzieży Czechosłowacji. Jest to jedna z kilkudziesięciu grup.

Stojące wokół niej dziewczynki zasympia ją pytaniami dotyczącymi programu dnia. Chciałyby cały dzień spędzić na plaży.



Stojące wokół niej dziewczynki zasympia ją pytaniami dotyczącymi programu dnia. Chciałyby cały dzień spędzić na plaży.



Pionierki Aleina Zitova i Viera Petruskova najpilniejsze uczennice szkoły średniej. Czytając polskie czasopisma poznają się z językiem polskim.

Smutna jest Eva Burgvalter, której ojciec poległ w walce o wolność. Tu nad morzem nabierze ona radości życia. (Z.K.)



CZYTAJCIE TYGODNIK „KOBIECI”

Ukazał się już 5 numer miesięcznika

PAŃSTWO i PRAWO

który przynosi artykuły i komentarze w związku z wydarzeniami krajowymi i międzynarodowymi. Miesięcznik zawiera m. in. artykuły:

1. „Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów w walce o pokój” — pióra Leona Chajna.
2. „Zmiany w organizacji najwyższych władz gospodarki narodowej” — Stefana Rozmarina.
3. „Tło społeczno-polityczne Konstytucji 3 Maja” — Aleksandra Bachrach.
4. „Rumuńskie Rady Narodowe” — Jerzego Starościaka.
5. „Z zagadnień demokratyzacji prawa karnego” — Mieczysława Szerera.

Z ŻYCIA LIGI

Pracownice majątków państwowych wstępują masowo do organizacji

Trzeci etap współzawodnictwa wyznaczył organizację kobiecej rozległe zadania. Jeśli chodzi o prace organizacyjne, między innymi mamy założyć Koła Ligi Kobiet we wszystkich majątkach państwowych. Zrealizowanie tego zobowiązania wymaga od aktywistek Zarządu Wojewódzkiego, Zarządów Miejskich i Powiatowych częstych wyjazdów na wieś i poświęcenia niejednego dnia wypoczynku.

Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet w Gdańsku przystąpił już do tej pracy. W ubiegłym tygodniu delegatka Ligi wraz z instruktorką Lewicką ze Zw. Zaw. Pracown. Rolnych przybyły do zespołu majątków państwowych Rusocin w pow. gdańskim, aby tam założyć Koła Ligi i Rady Kobiety.

Pomimo, że był to dzień powszedni, na zebranie stawiły się kobiety z 6 majątków, dając tym wyraz swego zainteresowania dla organizacji kobiecej. Po omówieniu przez delegatki wojewódzkie celów i zadań Ligi oraz Rad Kobietych wszystkie uczestniczki ze-

brań zapisały się do Ligi Kobiet. Aktywiści wiejskie bardzo energicznie przystąpiły do organizowania Kół.

Nowe członkinie Ligi postanowiły urządzić sobótki w Rusocinie dla okolicznych majątków. Zespół świetlicowy w Wojanowie, pod kierownictwem miejscowej

nauczycielki przygotowuje już śpiewy chóralskie.

Kobiety wiejskie chętnie garną się do Ligi Kobiet co tym bardziej zobowiązuje Zarząd Wojewódzki do stałej opieki nad nimi i współpracy z najmłodszymi ogniwami organizacji.

K.

I Konferencja szkoleniowa aktywistek Ligi i Z. S. Ch.

W domu Kultury w Sztumie odbyła się I-sza konferencja szkoleniowa aktywistek Ligi i ZSCh. W konferencji wziął udział sekretarz PZPR tow. Sewelski, burmistrz miasta, ob. Wojciechowski i 23 przedstawicielki kół Ligi i ZSCh. Pierwszą część konferencji wypełniły referaty polityczne i gospodarcze. Druga poświęcona była zajęciom praktycznym.

Po referatach wywiałą się ożywiona dyskusja. Tow. Drodzek wezwała uczestniczki kursu do

systematycznej pracy w dziedzinie społecznej i politycznej.

Tow. Zylńska mówiła o sprawach świetlicowych. W dyskusji poruszono również doniosłą rolę kobiet w walce o pokój i konieczność szerszego udziału we współzawodnictwie pracy. Po konferencji odbyły się występy zespołu świetlicowego miejscowej szkoły.

Podobne konferencje odbywają się obecnie we wszystkich miastach i powiatach naszego województwa.

(K)

Prawo Polski Ludowej chroni kobiety

Pracę małżeńską w art. 14 i 15 ustanawia obowiązek wspólnego zamieszkania małżonków, przez co

podkreśla pełność więzi rodzinnej w nowym państwie ludowym.

Opuszczenie bez istotnej przyczyny przez jednego z małżonków wspólnego mieszkania, o ile to opuszczenie trwa już rok — może stać przyczyną orzeczenia rozwodu — jeżeli opuszczony małżonek o to wystąpi. Sąd Najwyższy w swoim orzeczeniu postanowił: „zerwanie samowolnie przez jednego z małżonków i odmówienia spełnienia przez niego wzajemnych obowiązków małżeńskich — stanowi czyn niedozwolony, uzasadniający obowiązek alimentowania tego drugiego małżonka, bez względu czy jest on w stanie utrzymania się własnymi siłami”.

Takie stanowisko demokratycznego ustroju prawa chroni opuszczoną rodzinę — 1) jeśli mąż opuści żonę i dzieci i przynajmniej od roku bez przyczyny nie mieszka z nią — opuszczona żona, może tylko z tytułu opuszczenia wystąpić do Sądu Okręgowego położonego w ostatnim wspólnym miejscu zamieszkania i uzyskać rozwód z winy męża. Opieka nad dziećmi będzie jej przyznana.

2) Sąd orzekając rozwód zarządzi od męża, jako od winnego rozkładu małżeństwa, alimenty dla dzieci i dla żony, choćby żona nawet pracowała.

W wypadku opuszczenia, także i bez wystąpienia o rozwód, może żona uzyskać alimenty dla siebie i dla dzieci przez Sąd Grodzki miejsca swego zamieszkania, (gdz)

Każdy człowiek pracy pozna swój kraj ojczysty

GAŃSK CENTRALNYM OŚRODKIEM TURYSTYKI NA WYBRZEŻU

Przeprowadzona obecnie w Polsce reorganizacja turystyki ma na celu udostępnienie światu pracy poznania najpiękniejszych okolic kraju. Założeniem turystyki jest, by każdy człowiek pracy poznał Polskę, jej przeszłość — przyrodę — piękno — pracę. Całość akcji turystycznej przejmują Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które w ścisłym porozumieniu z biurem Turystycznym Min. Komunikacji i CRZZ, opracowało szerokie plany na najbliższe lata. Jak przedstawia się problem turystyki w woj. gdańskim?

MASOWA AKCJA WYCIECZEK TURYSTYCZNYCH

Plany przewidują, że w okresie do października, przybywać ma na Wybrzeże 2 tys. osób tygodniowo. Będą to t. zw. wycieczki trzydniowe, mające na celu zwiedzenie Gdańska i Gdyni. Program wycieczek obejmuje zwiedzanie portów, stoczni, wreszcie wycieczki statkiem po morzu. Dla tych turystów przeznaczono tymczasowe pomieszczenia barakowe w Gdyni, schronisko we Wrzeszczu, (czasowo) baraki w „Narwiku”, a od przyszłego roku dawny budynek kąpieliskowy w Brzeźnie. Na cele inwestycyjne otrzymano dotąd 10 mil. zł. kredytu z

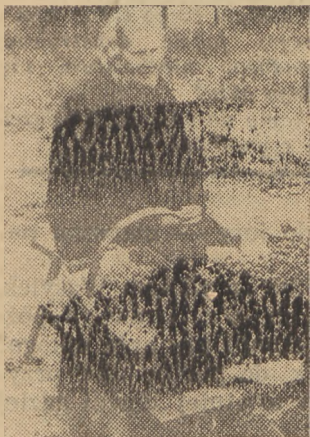
Rano na targu

Już od wczesnych godzin rannych na targowiskach miejskich trójmiasta Wybrzeża panuje ożywiony ruch. Handlarze rozkładają swe kramiki, — przybywają pierwsi klienci. Największym powodzeniem wśród kupujących cieszą się nowaliki. Wiązka march



wi kosztuje 25 zł. Kilogram kartofli 40 zł, kilogram groszku 120 zł. Pomidory są nadal jeszcze drogie i nie każdy je może kupić, mimo pogody, sprzyjającej dojrzewaniu, kosztują nadal 500 zł.

Na targu uderza duża ilość owoców. Najwięcej jest czereśni — 200 zł. kilogram. Agrest — 200 zł. kilogram, czerwone porzeczki już są znacznie tańsze — kosztu



ją 120 zł. Pokazały się również gruszki i jabłka papierowici, które można nabyć po 240 zł. kilogram.

Nikt z odchodzących z targu nie zapomina o kwiatkach, które można nabyć tanio. Starnuska —



autochtonka sprzedaje kwiaty polne po 10 zł. za pęczek. Złoty jest w dniu ubiegłym na ląkach i w lesie sopockim.

Zetka.

Biura Turystycznego Min. Komunikacji. Wycieczki będą organizowane poprzez szkoły, Związki Zawodowe i zakłady pracy, tak, by każdy obywatel mógł corocznie przez 3 dni zwiedzać jakiś zakątek Polski. Z drugiej strony PTK i Związki Zawodowe na Wybrzeżu, organizować będą grupy wycieczkowe, które w specjalnych pociągach, wyjeżdżać będą z woj. gdańskiego — również na 3 dni — np. na Dolny Śląsk, Podhale itd.

TURYSTYKA GRUPOWA

Osobnym zagadnieniem jest t. zw. turystyka grupowa, dzieląca się na regionalną i dalekosiężną. Zespoły wycieczkowe harcerzy, uczniów i Zw. Zawodowych, wyruszą na 2-tygodniowe wycieczki po woj. gdańskim. Całość pomyślana jest, w ten sposób, że w każdej miejscowości, grupa zatrzyma się 1 dzień, poznając charakterystyczne dla okolicy fragmenty. Już obecnie wytypowano łańcuch 12 schronisk, obejmujący najbardziej interesujące miejscowości województwa. Grupa turystyczna wędrowną będzie więc nie tylko miłym wypoczynkiem, lecz także nauką o życiu, zwyczajach i gospodarce regionu Wybrzeża.

Grupowe wycieczki dalekosiężne, skierowane będą do określonego celu, np. jeziora augustowskie, pojezierze mazurskie itd. Pieczę nad wycieczkami, tak jak i wszędzie, sprawować będzie PTK.

NAJNIEZBĘDNIJSZE INWESTYCJE

W planach PTK i Biura Turystyki Min. Komunikacji, Gdańsk

zajmuje bardzo ważne miejsce. **Prastare miasto słowiańskie stanie się centralnym punktem turystyki na Wybrzeżu: od Braniewa do Szczecina.** Stąd wyruszać będą wszystkie wycieczki dla poznania polskiego Wybrzeża, stąd również kierować się będzie cała akcja turystyczna.

Chcąc sprostać zadaniu i odpowiednio postawić sprawę turystyki na Wybrzeżu, PTK rozpoczęło szereg przygotowań technicznych. Obecnie dysponujemy jedynie schroniskiem turystycznym Zarządu Miejskiego, które we Wrzeszczu posiada 100 miejsc. Równocześnie przystosowuje się do potrzeb ruchu turystycznego. Barbakan za Bramą Wyżynną i Baszty Stągiewne za Motławą. Zarząd Miejski przydzielił poza tym PTK Dom Królów Polskich, który będzie odbudowany w planie 6-letnim, jako siedziba okręgu PTK i centrum turystyki morskiej i przybrzeżnej. W domu tym urządzony zostanie również hotel.

BIEŻĄCE ZADANIA PTK I ORZZ

Jednym z odcinków turystyki jest poznanie Gdańska i miejscowości podmiejskich. Przybywający z głębi kraju turyści, znajdują tu wiele cennych zabytków, których poznanie ułatwi im PTK, dysponujące fachowym personelem. Z dużą pomocą przychodzi już obecnie ORZZ, współorganizując wycieczki związkowe.

Tak, jak w ubiegłych latach,

Dwa posiedzenia naukowe Zjazdu internistów

Poważnym wydarzeniem dla polskiego świata lekarskiego są obrady XV (drugiego po wojnie) Zjazdu Internistów Polskich w Gdańsku.

W drugim dniu obrad Zjazdu odbyły się dwa posiedzenia naukowe, na których wygłoszone zostały referaty zasadnicze i kilka dodatkowych. Referat zasadniczy wygłosił prof. Jerzy Jakubowski z Łodzi na temat nerwicy naczyniowej, koreferaty — prof. Andrzej Biernacki, Jerzy Choróbski i Stanisław Altenberg.

Następnie kilkunastu czołowych internistów polskich odczytało referaty dodatkowe. Między innymi: nestor internistów warszawskich Anastazy Landau, pułk. Mieczysław Fejgin, Eugeniusz Kodejsko i inni.

Znalezione rzeczy do odebrania w Redakcji

Oh, Olszewski Edward pracownik Stoczni Gdańskiej dostarczył do redakcji płaszcz męski, impregnowany oraz rękawiczki skórkowe, które znalazł w okolicy rynku w śródmieściu Gdańska. Rzeczy te są do odebrania w sekretariacie Redakcji.

Śloneczne, nowoczesne gmachy dla świata pracy

Utworzona w 1947 r. Gdańska Spółdzielnia Mieszkaniowa postawiła sobie za zadanie dostarczenie światu pracy, tanich i zdrowych mieszkań. Od czasu założenia Spółdzielni do chwili obecnej, zrealizowano większą część planów, oddając do użytku członków GSM 397 mieszkań, obejmujących 1191 izb.

Roboty prowadzone są w różnych dzielnicach robotniczych Gdańska, gdzie na miejscu ruin i zgłiszcz, powstają wzorowe kolonie mieszkaniowe.

* * *

Jednym z realizowanych zamierzeń, jest budowa III kolonii mieszkaniowej na Siedlicach. Jeszcze w ub. roku w czworoboku, zamkniętym ulicami Sowińskiego, Zagrodową i Kartuską, ciągnął się pas ruin. W 1948 r. przystąpiono do ich usuwania. Na wiosnę 1949 r. jedna strona ul. Gen. Sowińskiego, została zabudowana domami nowymi, w których znaleźli milutki mieszkańcy pocztowcy, kolejarze i stoczniowcy. Reszta reflektantów z utęsknieniem czekała na wykończenie dalszych budynków. Po kilku miesiącach nowi lokatorzy zapelnili III kolonię.

Jeszcze wykańczano część budynków, a już w następnych inna grupa robotników przystępowała do remontu. I te gmachy zaludnia się wkrótce lokatorami.

RZECZY NAJWAŻNIEJSZE: TEMPO I ZAPĄŁ ROBOTNIKÓW

Budowa, czy remont domów, uwarunkowane są nie tylko dopływem kredytów i sprężystą organizacją pracy, lecz bodaj głów-

nie tempem wysiłku murarzy i innych robotników.

Robotnikom, zatrudnionym w GSM nie zarzucić nie można. Dla tych ludzi, którzy swe siły i wiedzę zawodową poświęcili szczeremu zadaniu budowania spółdzielczych domów mieszkalnych, tempo i solidność robót jest sprawą honoru. Wiedzieliśmy o tym, oglądając przed kilku miesiącami pierwszą serię oddanych do użytku mieszkań, utwierdził się w tej opinii przy ponownej wizycie na III Kolonii.

Nadziennikiem budowy siedzi młody majster Serafin i zastanawia się nad terminem wykończenia 48 mieszkań wykonywanych od lutego br. Termin jest do 1-go września.

„TERMIN NIE JEST WAŻNY — mówi. — WAŻNE JEST PRZEDTERMINOWE WYKONANIE BEZ USZCZERBKU DLA JAKOŚCI ROBÓT”.

Majster Serafin martwi się, choć wie, że skończy roboty wczesniej. Jeśli bowiem pod 49 i 51 numerem ul. Kartuskiej rozpoczęło już prace przygotowawcze, a pod 47 i przy ul. Zagrodowej kończą roboty, jeśli wreszcie we wczorajszych ruinach, widnieją ramy okien, w drugiej części kładzie się nowe cegły — to takie tempo przy szarmonizowaniu całości wysiłków da wyniki.

PRZYJEMNIE JEST BUDOWAĆ

Na szkielecie zrujnowanej ściany, murarz Gaj kładzie cegły, pochodzące z rozbiórki. Zapytany przez nas, co myśli o powstają-

racznie i w tym roku, PTK urządziło kursy dla przewodników po Gdańsku, którzy są przydzielani do każdej wycieczki. Wreszcie jednym z celów propagowania piękna Wybrzeża, są masowe wydawnictwa popularne, w których znaleźć można wszystkie interesujące turystę informacje.

W akcji masowej i indywidualnej turystyki, zrobiono olbrzymi krok naprzód. Spodziewać się więc należy, że już od przyszłego roku każdy robotnik i pracownik umysłowy woj. gdańskiego będzie miał możliwość zwiedzenia najciekawszych zakątków kraju, a urlopowicze z innych stron, poznanie morza i Wybrzeża. Ze względu na charakteriskład organizowanych wycieczek masowych, warunkiem podstawowym staje się jak najbardziej ścisła i szarmonizowana praca Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z Okręgową Radą Związków Zawodowych i władzami szkolnymi. Ork.

DOKP realizuje akcję socjalną

922 kolejarzy spędza wczas w kąpieliskach morskich

W sezonie tegorocznym po raz pierwszy pracownicy kolei będą korzystać z wczasów rodzinnych w wagonach. Ministerstwo Komunikacji przeznaczyło na ten cel wagony towarowe, wyposażone w łóżka, stoły, taparety, ławki, miednice i bieliznę pościelową. Łączna ilość tych wagonów wynosi 380 z czego 382 mieszkalnych. Na terenie DOKP będzie czynnych, 7 ośrodków wczasów wagonowych: 4 na półwyspie helmskim (Jastarnia, Kuźnica, Chałupy i W. Wiesz (Hel)), 1 w Lebie i 2 na linii Elbląg—Braniewo, w

Suchaczku Zamku i Tolkmicku. W każdym ośrodku znajdują się wagony, dające wczasowiczom pełną swobodę i niekrepowany wypoczynek.

Przy każdym ośrodku uruchomiona jest stołówka, zapewniająca całodzienną pełno-kaloryczną wyżywienie.

W pierwszym turnusie czynne były 4 ośrodki: w Jastarni — 289 osób, w Kuźnicy — 139, w Lebie — 92 i w Suchaczku-Zamku — 34 osoby. Niedużą liczbę wczasowiczów usprawiedliwia zły stan pogody, jak i panowa do końca miesiąca czerwca. W lipcu br. natychmiast frekwencja znacznie wzrosła i przedstawia się następująco: W Jastarni 305 wczasowiczów, w Kuźnicy 141, w Wielkiej Wsi — Hel 282, w Lebie 109, w Suchaczku-Zamku 35, w Chałupach i Tolkmicku 10. Obecna słoneczna

Zakończenie kursu języka esperanto w Stoczni Gdańskiej

W dniu 5 lipca br. w świetlicy Stoczni Gdańskiej odbyło się uroczyste zakończenie kursu Esperanto — wraz z egzaminem końcowym.

Egzamin przeprowadzili: ob. Józef Garbala i instruktorka kursu ob. Edwarda Kamińska.

Kurs trwał trzy miesiące, na naukę zużyto 30 godzin.

cych gmachach — odpowiada rezolutnie:

„Grunt, że ludzie będą dobrze mieszkać. Budujemy bloki mieszkalne dla świata pracy. I to jest nasze zadowolenie. Każdy powinien rozumieć, że przyjemniej jest budować, niż niszczyć”.

Zbliżają się inni robotnicy. Cieszą się, opowiadając, jak przyjechał w 45 r. z krakowskiego i zamieszkał w Gdańsku.

— „W naszym Gdańsku” — powtarza z naciskiem — „Wysięg pracy to grunt”. Tu nie chodzi o pieniądze, a o tempo pracy, na wyniki której czeka tylu ludzi. Pracujemy nie na żarty, o czym sami możemy się przekonać. Damy szybko radę ruinom”.

Liczni robotnicy wypowiadają opinie, którą krótko ujął dekarz Lecznarowicz:

„Z pracy w GSM jesteśmy zadowoleni. Na ogół wszyscy pracujemy w Spółdzielni od kilku lat i dziś możemy powiedzieć, że praca daje nam zadowolenie”.

Na inny moment związany z odbudową, zwraca uwagę starym życiem robotnik Jenkot, który rozwodzi się nad solidnością i komfortem oddawanych lokatorów mieszkań.

„Panie Kochany — mówi, — czy to przed wojną było możliwe, by robotnik otrzymywał takie mieszkania? Jest w nich przecież centralne łazienki, spiżarnia, ba, nawet balkon! Tak, zmieniło się wiele w naszej Polsce. Czy to nie przyjemnie w takich warunkach pracować?”.



Ochodzące co godzinę statki żeglują przybrzeżną z mola sopockiego, na krótkie rejsy po Zatoce, cieszą się dużą frekwencją pasażerów. Najmilszym zajęciem spacerowiczów, jest obserwowanie odbijającego i przybijającego do mola statku

pogoda przyczyni się napewno do przyjemnego wypoczynku wczasowiczów.

Wieczór autorski Fr. Fenikowskiego w Domu Literatów

W poniedziałek 11 bm. o godz. 19 odbędzie się w Domu Literatów w Sopocie, ul. Powstańców Warszawy 29 „Wieczór autorski” Franciszka Fenikowskiego. W programie nowe wiersze morskie i drugi akt dramatu o Mieszku I-ym. Po wieczornej dyskusji.

Teatry

Gdańsk — TEATR WIELKI — „Pygmalion” Bernarda Shaw’a.
Gdynia — TEATR DRAMATYCZNY — „Złoty król” Madagaskaru.
Sopot — TEATR KAMERALNY — premiera sztuki J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohau”.

Gdańsk — TEATR LATEK — w siedzibie letniej w Sopocie. Chopina 8 (Teatr ZMP). Dziś widowisko pacynkowe: „Tzwikwi szczęścia” — B. Hertzka. Początek 17.00 i 19.00. Następne przedstawienie we wtorek 12 bm. „O gwiazdce z nieba”.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Zagubione dni”, doz. od lat 14. Seansy: 16.00, 18.30 i 21.00.

Wrzeszcz — Capitol — „Wielka nagroda”. Film kolorowy. Początek seansów o godz. 16.00, 18.30, 21.00.

Wrzeszcz — Bajka — „Wielkie nadzieje”. Początek seansów 16.00, 18.30, 21.00, w niedzielę i święta: 13.30, 16.00, 18.30, 21.00.

Oliwa Polonia — „Skarb”, doz. od lat 10. Początek seansów 17.00, w niedzielę i święta: 15.00, 17.00, 19.00, 21.00.

Sopot — Polonia — film produkcji krajowej „Ulca Graniczna”. Sopot — Baltyk — „Noc w Casablance”, Dozw. od lat 14. Seansy o godzinie 17.00, 19.00, 21.00.

Gdynia — Warszawa — „Ulca Graniczna”. Początek seansów 16.00, 18.30, 21.00, w niedzielę i święta o 13.30, 15.30, 18.00 i 21.00.

Gdynia — Goplana — Od 11 bm. „Złoty Kluczyk”. Początek seansów 17.15, 19 i 21.

Gdynia — Albatros — „Kubsy ringu”. Dozw. od lat 14. Początek seansów 17.00, 19.00.

Gdynia — Fala. Od 11 bm. „Nadzieja” film francuski. Dozw. od lat 14. Początek seansów jak zwykle.

Gdynia — Promień — „Tchórz”. Dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 18.30 i 21.00.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na niedzielę 10 lipca 1949 r.

6.50 — Sygnał czasu. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Aud. dla wsi: „Pomoc sąsiadom — ale jaka?” — gawęda. 7.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Dziennik poranny oraz przegląd prasy społecznej. 8.25 — Muzyka rozrywkowa. 8.55 — Aud. Społ. Kom. Radiol. Kraju. 9.00 — Nabożeństwo z Łodzi. 10.00 — Muzyka popularna. 10.20 — „Najcenniejszy spicherz” aud. reg. 11.00 — Muzyka. 11.20 — Chóry operowe — płyty. 11.35 — Muzyka. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.04 — Poranek symfoniczny. 12.00 — Radiokronika. 13.10 — Najciekawsze aud. przyszłego tyg. 13.15 — „Niedziela na wsi” — „Jadą, jadą do Wolsztyna”. 14.00 — Pog. naukowa. 14.10 — „Krasula z cyrku pod Gwiazdami”, aud. słowno-muz. dla dzieci. 14.30 — „Szalone pieniądze”. Komedia. 16.00 — Dzień popołudniowy. 16.20 — Koncert Kapeli Ludowej. 16.45 — „Nowe książki” felieton. 17.00 — Koncert rozrywkowy. 18.00 — „Pan Tadeusz” odc. 23, 18.20 — Mozart — trio Es — dur K. V. 498. 19.40 — „Melodie świata”. 19.05 — Audycja rozrywkowa. — „Historia pewnego seansu spłytystycznego”, humorika. 18.30 — „Z życia ZSRR”. 20.00 — „Uśmiech i piosenka”. 20.20 — Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji. 21.00 — Dzień wieczorny. 21.40 — Muzyka taneczna. 22.30 — Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.50 — Wiadomości sportowe — lok. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Muzyka popularna. 23.50 — Program na dzień następny.

(Ork).

Odpoczynek po pracy

Godzina 1-sza. Sobota. Południe ciężkie nad Wybrzeżem. Znak końca całonocnego wysiłku. Ludzie zamknięci w pudełkach fabryk i biur śpią z całą rodziną korzystając z pięknej pogody na nadmorskich plażach.

Sprawa prowiantu jest oczywiście zasadnicza. Reprezentowany



jest popularny dursz. Dzieci nie mają z nim kłopotu.

Przeważa część mieszkańców miast ucieka nad morze, by tu na statkach kursujących po Zatoce znaleźć słońce, powietrze i spokój. Przy kasach stoją kolejki.



Ważny szczegół, czy słońce ma być bilet na przejazd statkiem. Na plażach „królują” fotografy,



który ze swą archaiczną „kamerą obskurą” wykonuje w 5 minut pamiątkowe zdjęcia.

Zetka.

17 LIPCA br.
na stadionie w Wrzeszczu
MECZ PIŁKARSKI
PRASA - AKTORZY

Dziś Polska - Węgry w Gdańsku i Debrzynie

Dziś punktualnie o godzinie 17.30 na reprezentacyjnym stadionie we Wrzeszczu sędzia Michałik da sygnał do rozpoczęcia pierwszego w historii piłkarstwa Wybrzeża, meczu międzypaństwowego Węgry - Polska w piłce nożnej. Od tego momentu tłumy widzów będą się emocjonowały przebiegiem spotkania, z którego według wszelkich teoretycznych obliczeń, zwycięzcy powinni wyjść goście. Ale „piłka jest okrągła”... Chcemy wierzyć, że Polacy dadzą z siebie wszystko, dążąc do uzyskania jak najszczęśliwszego wyniku. Wiemy, że Węgrzy stanowią klasę dla siebie i niewiele jest drużyn w Europie, notujących na swym koncie zwycięstwa nad nimi. Z drugiej strony, tysiące miłośników piłki nożnej zdają sobie sprawę z sytuacji w piłkarstwie polskim. Bilans dotychczasowych spotkań powojennych jest dla nas wysoce niekorzystny.

Jeszcze w ubiegłym roku tłumaczyliśmy ten stan rzeczy okre-

sem powojennym, ale dzisiaj takie rozumowanie nie byłoby już słuszone. Przechodzimy b. poważny kryzys w tej dziedzinie życia sportowego. Dlaczego? Przecież w

PROGRAM ZAWODÓW
godz. 17-18 zamknięcie bram stadionu.
godz. 17.20 wejście zawodników na boisko i część oficjalna (odegranie hymnów państwowych).
godz. 17.30 rozpoczęcie zawodów.

W drużynie węgierskiej nie ma ani jednego debiutanta Środkowy pomocnik Sucs bronił 25 razy barw swego kraju

Węgry wcale nie zlekceważyli sobie naszych piłkarzy i przysłali do Gdańska skład wypróbowany już w niejednym boju międzypaństwowym. Oto krótkie dane personalne o dzisiejszych przeciwnikach.
Bramkarz Grosits — 23 lata z zawodu urzędnik, kawaler, grał 12 razy w reprezentacji Węgier.
Lewy obrońca Szabo, 27 lat, urzędnik, żonaty, 16 razy grał w reprezentacji.
Prawy obrońca Rudas 28 lat restaurator, kawaler, 22 razy w reprezentacji.

innymi dziedzinami sportu notujemy duże postępy, które wskazują, że znajdujemy się na jak najlepszej drodze do sukcesów. Tak jest w lekkoatletyce, boksie, tenisie itp.

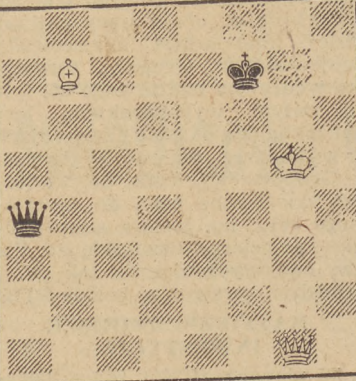
W dniu dzisiejszym musimy być przygotowani raczej na porażki i w Gdańsku i w Debrzynie.

Od rozwiązania przez PZPN sprawy szkolenia juniorów i starannej nad nimi opieki, zależy przyszłość polskiego piłkarstwa.



W przerwie meczu piłki nożnej „Dynamo” — „Spartak”, odbył się bieg sztafety 4 x 400 m. drużyn „Dynamo” i Instytutu Kultury Fizycznej. Sztafeta wygrała drużyna „Dynamo” w czasie 42 sekundy, bijąc dotychczasowy rekord ZSRR. Na zdjęciu: zwycięska sztafeta. Od lewej stoją: Ł. Grigoriew, W. Suchariow, S. Komarow, N. Karakulow.

SZACHY



TPPR. Wrzeszcz — Rokossowskiego 22, na który zapraszamy wszystkich amatorów szachów.

Z MISTRZOSTW ZSRR Partia Indyjska.

Tolusz — Botwinnik.
1) d4, Sf6, 2) c4, g6, 3) Sc3, d5, 4) Gf4, Gg7, 5) e3, f4, 6) Wc1, c5, 7) d4xc5, Ha5, 8) c4xd5, Wd8, 9) Hd2. Posunięcie to jest teoretyczną nowością. Capablanca proponuje tu wymianę Hetmanów przez 9) Ha4, 8) ... Sf6xd5, 10) Gf4. Doskonale pomyślany atak prowadzący do wyraźnej przewagi pozycyjnej. Botwinnik jednak obala rezultaty analizy teoretycznej. 10) ... Hxc7, 11) Sxd5, Wxd5. Poświęcenie jakości bez widocznych korzyści. Białe stoją — zdawałoby się zupełnie dobrze. 12) Hxd5, Ge6. Czarna dąży do szybkiego rozwinięcia fig. 13) Hd2, Sc6, 14) Wd1, Wd3, 15) Hc1, Ha5+, 16) Wd2, Wd5, 17) Se2, Wxc5, 18) Sc3, Gxc3, 19) bxc3, Wxc3, 20) Hb2, Wa3, 21) Hb5. Białe chcą bronić piona na a2. Kto wie, czy nie w tym posunięciu leży przyczyna przegranej. 21) ... Hc3, 22) Hb2, Hc5, 23) Hb1, Gxa2, 24) Wxa2. Po tym posunięciu partia białych jest stracona. 24) ... Ha5+, 25) Wd2, Wa1, 26) Gd3, Wxb1+ itd. po 37 posunięciu białe pod dały się.

Zadanie Nr. 25 „Strategie” 1914
Białe zaczynają i wygrywają!

KRONIKA

W ubiegły poniedziałek przy liczonym gronie słuchaczy, odbyły się pierwsze wykłady teorii szachowej prowadzone przez Ob. Swinarskiego. Na zakończenie Ob. Swinarski zademonstrował grę jednoczesną (symultan) na 10 szachownicach. Następny wykład odbędzie się w najbliższy poniedziałek o godz. 18.00 w Klubie

NA HORYZONCIE

Przykra sprawa Modrowa

W powiecie kościerskim, w pobliżu linii kolejowej, leży mała miejscowość Modrowo, która słynie z posiadaniem wosorowo prowadzonego Liceum Spółdzielczo-Rolniczego. Ale nie ono będzie tematem naszego artykułu. Chodzi o coś innego... O samą nazwę, historię której podajemy poniżej w obszernym skrócie:

Przed wojną okoliczne ziemie były własnością wielkiego obszarnika — junkra pruskiego, który z nastaniem okresu wojennego zdołał bez trudu powiększyć swoje posiadłości do 4000 ha. Nazwisko jego brzmiało: Modrow, i znajduje swoje poczesne miejsce w genealogii najstarszych rodzin junkierskich. Okoliczna fama głosi, że Niemiec ten należał do t.zw. gatunku „tolerancyjnych”. Był to, zapewne, dobry psycholog, umiejący pod pokrywką pewnej tolerancji, reali-

zować z żelazną konsekwencją germanizację na tych terenach. Jego kuzyn, także nazwiskiem Modrow, pełniąc funkcję starosty kościerskiego, postępował zgoła innymi metodami. Masowe rozstrzelania zakładników i jeńców radzieckich, należały do programu jego zajęć. Ludność miejscowa nazywała go „krwawym siepaczem”.

Mimo, że obaj kuzynowie postępowali skrajnie różniącymi się metodami — na uwadze mieli je den i ten sam cel — germanizację tutejszych Polaków.

I oto za swoje „wybitne zasługi” doczekali się nie byle jakiego zaszczytu. Miejscowość ta nadal nosi ich nazwę — Modrowo. Nie wiadomo czego się w tym przykrym fakcie dopatrywać: Karygodnego niedbalstwa, czy wrogości aktu?

Czekamy na odpowiedź właściwych czynników.

10 przykazań dla publiczności

1. Przyjdź na stadion nie wcześniej, niż o godz. 14-tej, gdyż dopiero wtedy zostaną otwarte wejścia.
2. Wchodzi pojedynczo przez furtkę i trzymaj bilet w ręku. Nie pokazuj kilku biletów jednocześnie, ażeby nie powodować zatoru.
3. Nie przychodź na ostatnią chwilę. Bramy stadionu zostaną bezwzględnie zamknięte o godz. 17-tej.
4. Zwróć uwagę na plan stadionu, umieszczony na kasach przy bramie głównej i posuwaj się według wskazań kierunkowych o kolorze twojego biletu.
5. Porządkowi wskaż ci dokładnie twoje miejsce.
6. Nie próbuj dostać się bez biletu, a jeśli masz bilet na miejsce stojące, nie staraj się zająć siedzącego.
7. Pamiętaj o tym, że żadne legitymacje wolnego wstępu nie będą ważne, bowiem wszyscy uprawnieni do wejścia otrzymali już bilety.
8. Ulica Traugutta będzie zamknięta dla ruchu kołowego.
9. Na teren stadionu będą mogły wejść jedynie te samochody, które posiadać będą specjalne nalepki na szybach.
10. Miejsca, gdzie parkowane będą samochody, wskaże Milicja Obywatelska. Należy dojeżdżać ulicą boczną, równoległą do Al. Rokossowskiego.

W takim ustawieniu wystąpią piłkarze na stadionie w Wrzeszczu

WĘGRY B.			
Grosits (Mateosz)			
Rudas (FTC)	Szucs (Ujpest)	Kirady (Ujpest)	Szabo (FTC)
Horvath (Ujpest)	Kocsis (FTC)	Maszaros (FTC)	Bubolcsay (Kispest)
Budai (FTC)	Szilagy I (Vasas)	Szabó II (Lechia)	
Sędzia Michałik (Polska)			
Wiśniewski (Polonia B)	Nowak (Garbarnia)	Aniola (ZZK)	Słoma (ZZK)
Krasówka (Szombierki)	Wieczorek (AKS)	Szczurek (Wisła)	
Flanek (Wisła)	Jurówicz (Wisła)	Dudek (Wisła)	
POLSKA B.			

cznie pod lipą, Schircke uczuł, jak gardło ścisnęło mu się wzruszeniem; pieśń tę kiedyś śpiewała mu matka... Schircke był sentymentalny, niemal do łez doprowadzały go: opowiadanie o nieszczęśliwej miłości, zasuszone w książce kwiatek, dźwięki katarynki, widok zachodu słońca. Był teraz usposobiony smętnie i winem, i muzyką, i wspomnieniami. Zamknął oczy, nie myślał o niczym.

Wybuch był okropny. Pułkownikowi Schummerowi urwało rękę, Hubert zginął na miejscu. Schircke wykręcił się kilkoma zadrapaniami. Na ulicy strzelano. Wybiegłszy na plac Schircke zobaczył postać wartownika. Zaczął krzyczeć; nadbiegł żołnierz, który ze strachu nic nie rozumiał, tylko powtarzał: „Bandyci, bandyci”... Koszary znajdowały się na skraju miasta, żołnierze obchodzili tam wigilię. Dopiero po godzinie Schircke zdołał wyjaśnić, co właściwie się stało. Z Nalibockiej puszczki przedostali się do miasta partyzanci, którzy pozabijali wartowników, poczym rzucili ręczny granat do domu pułkownika. Następnego ranka Schircke dowiedział się, że z partyzantami uszedł zastępca burmistrza Wasilenko. Od Paszki Kulasa nie było żadnych wiadomości.

Schircke napisał do syna: „Obecnie jest tutaj ciężko, ale jak poprzednio, jestem przekonany o naszym zwycięstwie. Hans, bądź gotów na śmierć za führera i Niemcy!”.

Oddział nie stracił ani jednego człowieka, wybito około dwudziestu Niemców, zniszczono dom pułkownika, wzięto wiele broni i zapasów. Po napiciu się koniakiem Wasilenko rozmarzył się:

— Po skończeniu wojny napiszę sztukę — o partyzantach i o Niemcu. Żebyście tak popatrzeli na tego Schirke!... Muszę napisać i wysłać na konkurs.

Wasyłek uśmiechnął się: — Zażądaj, żeby mnie wzięli do jury — pierwsza nagroda pewna...

Granat do mieszkania pułkownika rzucił sam Wasyłek, uparł się, że musi rzucić właśnie on — za Iwana. A później niepokoił się: a nuż w mieszkaniu nie było nikogo? Naturalnie Wasilenko widział, jak do pułkownika przyszli goście, ale mogli przecież w ostatniej chwili gdzieś wyjść...

W dwa dni później wysłano do miasta Nastkę; powróciła ona z dobrymi wieściami — kapitan Hubert zabity, pułkownik Schummer ciężko ranny. Wasilenko martwił się, że ocalał Schircke: „Ja już go znam — to największy bydlak”... Ale Wasyłek uspokoił się: małą nauczkę dostali...

Nie mógł zapomnieć o Iwanie; razem z nim przewoził cały rok — Iwan uciekł z obozu w Trościańcu. Często gwarzyli po nocach. Iwan jako student studiował literaturę wszechświatową, znał na pamięć mnóstwo wierszy, streszczał przeczytane powieści. Wasyłek nazywał go „żywą biblioteką”. Sam zaś Wasyłek mówił o architekturze — o piramidach i o moskiewskich willach, o sofijskiej kopule, trzymającej się „jak na niteczce” i o drapaczach nieba. Niekiedy rozmawiali o swoich sprawach sercowych. Iwan był zakochany w pewnej studentce, której podobał się ktoś inny, z uśmiechem powtarzał:

Stara to historia, Wciąż się powtarza...

Wasyłek nie wiedział jak opowiedzieć o swoim szczęściu, które trwało zaledwie jedną noc, ale które wydało mu się długie, skomplikowane i niezrozumiałe; czasem tylko wymawiał na głos najmiłsze imię.

C. d. n.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (237)

Schircke machnął ręką — można wyprowadzić... Rozmowa zmęczyla go. Tak, takiego się nie przekona... To jest walka na śmierć — my lub oni. Pułkownikowi Schummerowi powiedział:

— Szkoda, że przy tej rozmowie nie było naszych „bismarkowców”, przecież oni dotychczas sądzą, że można się z bolszewikami dogadać... Czy pan go powiesi?

— Trzeba będzie...

— Kto wie, czy raczej takiego nie rozstrzelałbym...

Sam sobie tego nie uświadamiając, Schircke był wstrząśnięty dopiero co przeprowadzoną rozmową. Ale gdy pułkownik podchwycił jego odpowiedź: „Więc, według pana, lepiej rozstrzelać?”, Schircke opamiętał się i odrzekł: „Nie, jednak lepiej powiesić — bardziej wymowne dla ludności”...

W nocy spał źle: rozmyślał o przyszłości, rozmyślał ponuro, uparcie i jednocześnie w sposób niepowiązany, myśli te były podobne do bólu niewrażliwego; Schircke myślał, że nad Niemcy nadciąga burza.

Partyzanta, który nazwał się Iwanem, powieszono dzień następnego grudnia. W kilka dni później, a mianowicie dwudziestego czwartego, Schircke był na wieczerzy u pułkownika Schummera. Choinkę ozdobił wata i małymi papierowymi flagami. Ordynans świetnie upiekł gęś, Hubert przyniósł patefon. Sluchając starej piosenki o dzie-